ROK II. WTOREK 1 MARCA 1932. Nr. 9 (46).
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY..

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY



30 GR.

SIR MALCOLM CAMPBELL

ustanowił nowy automobilowy rekord świata szybkością 408.635 km/godz.

SEZON PIŁKARSKI ROZPOCZĘTY

Kraków 28 lutego.

Tylko trzy tygodnie dzielą nas od rozpoczęcia najważniejszych dla polskich piłkarzy rozgrywek — *mistrzostw ligowych.* Obecnie już drużyny po ukończeniu przygotowania kondycyjnego w salach gimnastycznych przystępują do meczów treningowych. Poza *Górnym Śląskiem*, który nie przerywa swej pracy piłkarskiej, w ub. niedzielę odbyły się mecze w *Zakopanem, Krakowie* i *Warszawie.* A zatem sezon piłkarski w Polsce można uważać za rozpoczęty.



Fragment z meczu Cracovia — Wisła (Zakopane).

Wielki turniej zimowy w Zakopanem.

Zakopane 28 lutego.

Inicjatywę Komitetu Imprez sportowych w Zakopaenm, zmierzającą do zaprowadzenia także i rozgrywek piłkarskich w sezonie zimowym, należy uważać za nadzwyczaj udałą. Dowodzą tego liczne rzesze publiczności, które zwłaszcza w niedzielę towarzyszyły spotkaniom drużyn piłkarskich an stadjonie.

W sobotę rozegrano dwa mecze drużyn krakowskich z miejscowymi przeciwnikami.

Cracovia pokonała Wisłę (Zakopane) 7:1 (4:0).

Drużyna Wisły zakopiańskiej wzmocniona kilkoma graczami *z Nowego Targu* nie potrafiła przeciwstawić się atakom ligowej drużyny Cracovii i uległa bez większego oporu. Cracovia nie wykazała słabych punktów i przeważała znacznie. Bramki strzelili: *Malczyk* (3), *Kubiński* (2) i *Kępiński* (2). Honorową bramkę dla miejscowych strzelił *Rekucki.* Obok niego wyróżnił się w drużynie zakopiańskiej *Jordanowski.*

Wisła (Kraków) zwycięży a Strzelca 7:1 (5:1).

W drugim meczu Wisła krakowska zmierzyła się z miejscowym „Strzelcem", , którego jednak drużyna również nie stanowiła poważniejszego przeciwnika dla silnej drużyny krakowskiej. „Strzelec" grał nieco lepiej niż Wisła Zakopane, wykazując więcej zgrania. Gra toczyła się stale pod znakiem przewagi Wisły, dla której bramki trzelili: *Łyko,* (1), *Lubowiecki* (3) *Artur* (2) i *Czulak* (1). W drużynie miejscowej wyróżnili się *Znajimski i Gnojek,* bramkę zdobył Malik. Obydwa mecze sędziował p. *Gauda* z Krakowa.

W pierwszym dniu turnieju sprzyjała zawodom przepiękna pogoda, i dogodne warunki atmosferyczne. Stan boiska, odpowiednio przygotowanego do zawodów odpowiadał wymogom gry.

Drugi dzień turnieju.

Padający w ciągu nocy śnieg zasypał wielkiemi zwałami boisko, kóre dlatego w niedzielę, w drugim dniu turnieju, stało się bardzo nieodpowiedniem do gry. Linje znaczące granice boiska zupełnie zanikły pod śniegiem, to też nie było mowy o normalnem przebiegu gry.

Wisła (Zakopane) — Strzelec 1:1.

W pierwszym meczu niedzielnym zmierzyły się dwie drużyny miejscowych, z których Wisła wzmocniła swój skład kilku graczami z Nowego Targu. Skład jej przedstawiał się następująco: *Łaś, Stelowski, Koper, Morawa, Baran, Foks, Brun, Kossowski, Kossek, Myczkowski* i *Rekucki.*

Skład Strzelca był następujący: *Kowalski, Galovits I., Znaimski I, Galovits II, Znaimski II, Kranz II, Rychlik, Korona, Gałek, Szatkowski, Karamon.*

Spotkanie tych dwu drużyn podhalańskich było oczekiwane z ogromnem zainteresowaniem. Gracze ci wykazali wcale dobrą technikę i przedstawiają wcale dobry materjał na zawodników. W szczególności wyróżnili się z pośród graczy Strzelca starzy zawodnicy krakowskich klubów A-klasowych, jak Podgórza, Grzegórzeckiego, Korony itd.

Do najlepszych graczy należeli: *Ga'ek, Znaimski I,* oraz *Szatkowski.* Podobnie i w Wiśle na wyróżnienie zasługują gracze: z Podgórza *Kossek,* obok niego bardzo dobry obrońca *Stelowski,* następnie lewy skrzydłowy *Rekucki,* jakkolwiek nie miał szczęścia w strzałach. Pociesznym okazem był środkowy pomocnik *Baran* z bródką, którego gra wywoływała częstokroć salwy wesołości. Mecz zakończył się remisowo. Bramki uzyskali dla Wisły *Brun,* dla Strzelca *Korona.*

W drugim meczu spotkały się *dwie czołowe drużyny Krakowa,* starzy rywale

Cracovia — Wisła 4:2 (1:1).

Cracovia wystąpiła w składzie następującym: *Otfinowski, Zastawniak i Zachemski, Ptak, Chruściński i Mysiak, Kubiński, Malczyk, Kępiński, Zieliński i Marjan.*

Skład Wisły: *Koźmin, Pychowski i Oleksik, Bajorek, Kotlarczyk I i Makowski, Stefaniuk, Kotlarczyk II, Artur, Czulak i Łyko.*

Jak widać z powyższego składu, Wisła w żadnym wypadku nie mogła liczyć na sukces, gdyż osłabiona brakiem *Balcera, Reymana i Kisielińskiego* nie mogła przeprowadzić gry stojącej na zwykłym poziomie, zwłaszcza, że kondycyjnie ustępowała Cracovii.

Ze szczególnie udałych sytuacyj na podkreślenie zasługuje *piękna obrona w pierwszych minutach przez Koźmina,* a następnie przez *Otfinowskiego, który* wspaniałą robinzonadą obronił strzał Czulaka idący w sam róg.

W tym okresie gry Koźmin demonstruje nadzwyczaj piękną grę. Pierwszą bramkę dnia uzyskuje Stefaniuk dla Wisły. Bramka dla Cracovii pada *ze strzału Malczyka,* przyczem niemałą część winy ponosi jednak sam oKżmin, którego forma w dalszym ciągu meczu nieszczególna.

Po przerwie Cracovia, której gracze lepiej wytrzymali grę na kopnym śniegu, zaznacza swoją przewagę. Piękną drugą bramkę uzyskuje *Kubiński, dobijając strzał Marjana.* Piłkę bowiem kopniętą na bramkę przez Marjana potrafił Koźmin tylko wypięstkować na boisko. Trzecia bramka padła z rzutu wolnego bitego przez *Zachemskiego.* Zawinił tu *Makowski.* Czwartą wreszcie bramkę uzyskuje *Malczyk.* Pod koniec meczu dochodzi do głosu Wisła i *Kotlarczyk II* z podania *Artura* strzela drugą bramkę dla Wisły.

Ogólnie biorąc w Wiśle w drugiej części gry zawiodła cała linja pomocy, bramkarz, Pychowski i Kotlarczyk II w ataku. Podkreślić należy dobrą grę *Stefaniuka* i *Artura* oraz w Cracovii *Chruścińskiego, Malczyka, Kubińskiego i Zachemskiego.* Sędzia *Dr. Lustgarten,* jak zwykle bardzo dobry.

Garbarnia gromi Koronę 18:1 (7:1).

Mistrzowska drużyna Ligi otworzyła swój sezon spotkaniem z A-klasową Koroną, która jednak nie stanowiła równorzędnego przeciwnika dla Garbarni, a nawet w drugiej połowie gry nie usiłowała przeciwstawić się nawale bramek, sypiących się na bramkę.

Garbarnia wystąpiła w składzie nast.: *Gregorczyk, Konkiewicz i Bill, Stankosz, Wilczkiewicz i Skwarczowski, Głód, Maurer, Pazurek, Joksz i Bator.*

Serję bramek zainicjował *Pazurek,* potem posypały się one jedna za drugą, jak z rogu obfitości. Rekord uzyskal *Joksz, strzelając 7 goali.*

Resztą podzielili się jak następuje: *Maurer (3), Bator* (4), *Pazurek* (3) i *Konkiewicz* (1) z karnego. Honorową bramkę dla Korony uzyskał *Sołtys.* Gra odbywała się na ciężkim terenie, bo na boisku, pokrytym głębokim świeżym śniegiem. Garbarnia kondycyjnie przedstawiała się dobrze, technicznie górowała o trzy klasy nad przeciwnikiem. Sędziował p. *Seidner.*

Dalsze wyniki zawodów piłkarskich w kraju i zagranicą.

Wiedeń, 28 lutego. (tel. wł.) *FAC — Hakoah 9:0 (5:0), Nicholson — Rapid 4:1 (0:0), Slovan — BAC 2:1 (1:1), WAC — Admira 5:3 (2:2).*

Zagrzeb, 28 lutego. (tel. wł.) *Concordia — Gradiansky 0:0, Hask — Victoria 2:0, Kolejarze — Jugosławja 1:0.*

Budapeszt, 28 lutego. (tel. wł.) *Hungaria — Bocskay 5:3 (0:2). FTC — Nemzeti 5:1 (3:0), Ujpesti — Vasas 4:1 (0:1). Kispesti — Attila 1:1 (0:0).*

Norymbergja 28 lutego. *IFC — Radstadt „04" 12:1.*

Stuttgart, 28 lutego. (tel. wł.) *V. F. B. — S. V. Fürth 1:0.*

Hannower, 28 lutego. (tel. wł.) *Hertha — Armenja 6:3.*

Praga, 28 lutego. (tel. wł.) *Victoria Žižkow — DFC 7:1 (4:0), Slavia — Bohemians 4:3 (2:2), Sparta — Nachod 5:1 (5:0), Teplitzer F. C. — Meteor „08" 6:1 (3:0).*

* * *

Warszawa, 28 lutego. Sezon piłkarski w Warszawie otwarła *Warszawianka* meczem z *Makkabi,* w którym ligowcy zwyciężyli w stosunku 5:1 (3:0). Mecz posiadał charakter wybitnie treningowy.

Katowice, 28 lutego. Na Śląsku szereg towarzyskich meczów piłkarskich dał nast. wyniki: Katowice: *Ruch— K. S. Chorzów 3:2 (1:0),* Chropaczów: *Czarni — Wisła 5:2 (3:2).* Król. Huta: *Amatorski K. S. — Deichsel (Zabrze) 4:2 (2:2), Kresy — Żydowski K. S. 4:0 (0:0).* Nowa Wieś: *Wawel — Słowian 3:3 (1:1).* Świętochłowice: *Śląsk — K. S. „06" (Katowice) 1:6 (1:1).* (Sensacyjny wynik).

Poznań, 28 lutego. *Warta Ib — Sparta 8:3 (2:2).* Do przerwy gra równorzędna, po zmianie wybitna przewaga rezerwowej Warty, dla której po dwie bramki zdobyli: *Różycki, Kryszkiewicz, Uliwiak i Prószyński.* Trzy punkty dla Sparty uzyskali: *Dymek (2) i Więckowski.*

Leszno, 28 lutego. *Warta* (ligowa) — *Sokół 4:2 (3:0).*



Drużyny Garbarni i Korony przed meczem, otwierającym sezon piłkarski w Krakowie.

Migawki z sejmu piłkarskiego.

Ubiegłe walne zebranie PZPN w niczem nie różniło się od poprzednich ostatnich kilku lat. Te same sylwetki stałych niejako reprezentantów Związków okręgowych, nie zmieniły też poprzedniej biernośc i w rozpatrywaniu całokształtu prac naczelnych władz piłkarstwa polskiego. Obserwując poszczególne delegacje ZOPN'ów odnosiło się wrażenie, że zjawienie się ich na dorocznem zebraniu było raczej nakazem tradycji, niż obowiązku czuwania nad dobrem sportu polskiego. Inaczej, niż to bywało przed laty; tylko nieliczni przedstawiciele okręgów wykazali troskę o los piłkarstwa, inni, nawet ze starych, większych okręgów, mieli tylko uszy.

Obrady trwały 2 dni. Prawdopodobnie jednak trwałyby znacznie krócej, ponieważ *nikt nie kwapił się do dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu.* Zapowiadającą się sielankę unicestwił delegat Krakowa, wiceperezes *Statter,* który — jak w innych latach — pierwszy zwrócił uwagę obecnych na cały szereg zagadnień i tem pobudził, a może nawet obudził okręgi. Przyznać trzeba, że uczynił to w sposób przynoszący zaszczyt Krakowowi, co lojalnie stwierdzili członkowie Zarządu PZPN. Z całego szeregu bolączek, poruszonych, najdłużej zatrzymał się nad piekącą kwestją spadku poziomu gry oraz profesjonalizmu, które zagrażają poważnie piłkarstwu polskiemu, z czego niestety PZPN nie wyciągnął dotąd *żadnych wniosków.*

Wbrew oczekiwaniom, jedynym obrońcą obecnego stanu rzeczy był nie delegat Ligi, lecz delegat Łodzi dyr. *Skibicki,* który jak zawsze był przedstawicielem niefrasobliwego humoru. Tym razem zawiódł nadzieje, bo poświęciwszy wiele słów „wodzie" przemówień delegata Krakowa, nie ostał się jej i... „utonął" w „kwaśnem winie" własnych słów. Kiedy i delegat Ligi uznał słuszność wywodów Krakowa, kwestjonując jedynie czy obecna chwila nadaje się do przeprowadzenia reformy, wniosek Krakowa na wyłonienie komisji został jednomyślnie uchwalony. (Niemiła dla PZPN'u sprawa).

W związku z powyższem okazało się, że ankieta PZPN doczekała się aż... 3 odpowiedzi. Jakkolwiek różnie o tem możnaby sądzić, to i to nie ulega wątpliwości, że ogłoszone w prasie przed ujawnieniem wyniku ankiety opisuje wiceprezesa PZPN, według której rzekomo nie jest gorzej niż przedtem, nie mogła przynieść innego rezultatu.

Sprawa zawodów międzypaństwowych na prowincji została potraktowana przez PZPN conajmniej dziwnie. Oto stwierdzono, że jedynie Warszawa daje dochody, zatem w niej tylko będzie się grać. Poznań i Kraków zawodzą w tym względzie. Krakowowi wykazano, że ostatnie spotkanie teamów... Północ—Południe zawiodło finansowe oczekiwania PZPN, a więc nie może się tam odbyć spotkanie... międzypaństwowe. Gdzie Krym, a gdzie Rzym! Przecież ostatnie spotkanie w Krakowie Austrja—Polska dało *16.000 widzów* (ilość rekordowa wedle słów, wyjętych z ostatniego „Rocznika" PZPN — mówi to dostatecznie o publiczności krakowskiej, nie mającej zaufania do teamów, których składy są dość wątpliwe. Strona sportowa uznaną została również za drugorzędną.

W czasie dyskusji okazało się, że sprawie zwolnienia imprez piłkarskich od podatku na rzecz Czerwonego Krzyża zasłużył się — jak to stwierdzili delegaci okręgu krakowskiego — referent sportowy „Il. Kuryera Codziennego", co niemem milczeniem potwierdził... ustępujący Zarząd.

Z referatu dra Michałowicza dowiedziano się, że koszta przyjęć drużyn są zbyt wysokie, a czasem też niepotrzebne. Wiele usiłowało wyjaśnić prezydjum ust. zarządu, ale przekonać nikogo nie mogły wydatki na goszczenie drużyn zagranicznych po nocnych kawiarniach, wydatki na tragarzy (około 160 zł.!!) przy wyjeździe na Łotwę itp. Nieprawdopodobne kwoty pobierali również *sędziowie zagraniczni.* Kwota 1700 zł., wydatkowana jednorazowo jest wprost horendalną, a już 200 zł. na koszta utrzymania są chyba skandalem. Tu rewizja jest konieczna!

Delegacja Śląska w osobach pp. *Fliegera i Korduli* nie była w „formie". Wnioski jej przepadały lub były momentalnie wycofywane, gdy się okazywało, że grożą istnieniu „lig śląskich", żyjących z łaski zapomnienia lub nieświadomości kompetentnych względnie indolencyj czołowych władz piłkarskich. Tym razem *Kraków* zmiękł i uratował sąsiedzki Śląsk, lecz zdaje się tylko... na rok. Jedynym sukcesem Śląska było uzyskanie zgody na przesunięcie rozpoczęcia mistrzostw na jesień.

Dziwnie małomówny był Lwów. Całą uwagę skupił jego główny reprezentant na swoich dwóch wnioskach statutowych, kolidujących do tego z sobą. Chcieć wprowadzić „Old-Boy'ów" do klasy A., gdy przedtem stawia się wniosek, że jedynie wyniki mistrzostw decydują o przesunięciu do wyższej klasy, świadczy o braku lub nadmiarze rutyny taktycznej. Niepewność losów „Olb Boy'ów" kosztowała wiele zdrowia ich delegatów dra *Garbienia i Gulicza.* Klasa A, *bez możności wejścia do Ligi,* jest tylko częściowym sukcesem „starej gwardji" Lwowa.

Statut PZPN i znajomość tego, to mało. Grunt, to interpretacja. Niestety z nią walczono ponad 2 godziny odnośnie par. 2, który przyznaje 34 procent głosów zagrożonym okręgom. Finał: mocniejsze okręgi i Zarząd PZPN pozbawiły tego prawa słabsze okręgi, którym nie pomógł nawet sukurs interpretacji przewodniczącego pułk. *Monda;* wreszcie votum separatum z groźbą interwencji województwa, kończy sprawę.

Najżywszą akcję z pomniejszych okręgów prowadził delegat *Białegostoku,* który nie wahał się po pierwszym dniu jechać w nocy do domu, aby uzyskać zmianę otrzymanych instrukcyj. Najważniejsza dla Kresów sprawa instruktorów ma *wszelkie widoki realizacji.*

U wstępu do Ligi dał znać o sobie *22 pp. z Siedlec.* Wybrana na wniosek Pozn. ZOPN komisja ma zbadać, jakiego rodzaju uczucia — jak się wyrażano — łączą Siedlce z Poznaniem i Krakowem, dokąd zjechali ostatnio reprezentanci siedleccy i nawiązali kontakt z... graczami.

Pogodny nastrój delegatów spowodował, że tak różniący dawniej okręgi punkt wyborów, ostatnio zjednoczył całkowicie zapatrywania obecnych. Dwie listy, ustępującego zarządu i okręgów, zostały szybko uzgodnione, co przyniosło jednomyślność wyborów. Niewątpliwą stratą dla prac Zarządu jest brak w nim ppłk. *Steifera.*

Zr.



Fragment z zawodów Wisła (Kraków) — Strzelec (Zak opane), w głębi widok na Tatry.

Dookoła tragicznego wypadku na ringu lwowskim.

Lwów, 29 lutego.

Kwestją, która od tygodnia absorbuje opinję nietylko sportową, jest przebieg i smutny epilog spotkania bokserskiego, rozegranego w ramach mistrzostw okręgu lwowskiego, między dwoma zawodnikami wagi półciężkiej *Grossem* (Hasmonea) i *Godlewskim* (Pogoń).

Jak wiadomo, *walka ta zakończyła się dla ambitnego pięściarza Pogoni śmiertelnie,* Grossa zaś pociągnięto do odpowiedzialności karnej za występek przeciw bezpieczeństwu życia, do czasu ukończenia dochodzeń, roztaczając nad nim areszt śledczy.

Jeżeli chodzi o przebieg spotkania, to *opinja wszystkich w danym wypadku miarodajnych czynników, a więc sędziego ringowego, sędziów punktowych, lekarzy, a dalej członków Lw. Okr. Związku Bokserskiego, obecnych na zawodach egzaminowanych sędziów itd., wyklucza jakąkolwiek nieprawidłowość w sposobie walki po stronie przeciwnika śp. Godlewskiego.*

Z tej też przyczyny nie znaleziono w czasie walki podstaw do wystąpienia przeciw niemu *we formie ostrzeżeń czy też dyskwalifikacji.* Odnośnie zaś śp. Godlewskiego, to wedle przebiegu walki, był on w ciągu dwóch rund *naogół równorzędnym przeciwnikiem,* w trzeciej począł zdradzać objawy wyczerpania, jednak *nie w takim stopniu, by sędzia znalazł podstawę do przerwania walki i przyznania Grossowi zwycięstwa przez techniczny knock-out.* Nie domagali się również przerwania walki asystujący spotkaniu lekarze.

W trakcie dochodzeń wentylowaną została również kwestja, czy przeciwnik śp. Godlewskiego nie miał w rękawicach ołowiu i czy tu właśnie nie należy doszukiwać się przyczyn tragicznego w skutkach epilogu spotkania.

Wątpliwość tego rodzaju wysunięta mogła zostać *ze strony nieorjentujących się w zupełności, że rękawice przed każdem spotkaniem zostają losowane,* a w danym wypadku losowanie odbyło się na ringu, czego nie domagają się nawet przepisy. A dalej okoliczność, że kierujący walką — jak zwykle — i tym razem przed rozpoczęciem walki zbadał rękawice zawodników.

Jeden z następnych zarzutów *skierowany został pod adresem organizatorów, którzy nie umieścili na ringu materacu,* tak, że runięcie zawodnika na deski pociągnąć mogło za sobą dotkliwe w skutkach obrażenia. Ale i *ten zarzut został odparty* stanem faktycznym, wedle którego śp. Godlewski załamując się, *upadł wpierw na jedno kolano,* następnie na drugie, a w dalszym ciągu na rękę i bok, tak że i brak podkładki nie mógł być przyczyną tragicznego wypadku.

Ustalono natomiast w trakcie dochodzeń, prowadzonych m. i. przez oficjalnego delegata Polskiego Związku Bokserskiego p. *Kościelskiego, że ś. p. Godlewski, bawiąc na studjach w Belgji, został dotkliwie w głowę kontuzjonowany, w następstwie czego lekarze belgijscy zabronili mu przez trzy lata uprawiać sport bokserski.* — Fakt ten, potwierdzony przez najbliższe otoczenie ś. p. Godlewskiego, zbyt ambitny ten sportowiec zatai przed kierownictwem klubowem i badającymi go w ośrodku lekarzami i tu w pierwszym rzędzie, a zdaniem delegata P. Z. B. wyłącznie, doszukiwać się należy przyczyn śmiertelnego wyniku walki.

Smutne doświadczenia, poczynione na ringu lwowskim, spowodują w przyszłości ostrzejszą aniżeli do tej pory *kontrolę lekarską nad zawodnikami,* z drugiej jednak strony niezbędną staje się odpowiednia ochrona prawna zawodników, którzy nie mając na sumieniu żadnego przewinienia — w szczególności, że walka odbywa się pod ustawiczną kontrolą sędziów, lekarzy itd. — mogą być pociągani do odpowiedzialności karnej, dyskwalifikującej ich moralnie w oczach niezorjentowanej należycie o sprawie opinji.

Skoro mowa o opinji, należy tu zauważyć, że na terenie Lwowa rozpoczął się ostatnio sąd nad pięściarstwem, a pośrednio nad całym ruchem sportowym, przyczem do głosu przeważnie dochodzą *ludzie w danej sprawie zupełnie niezorjentowani,* co im nie przeszkadza wszystkich i wszystko mających jakąkolwiek łączność ze sportem, potępić w czambuł. Odpowiednie czynniki winny z całą energją przeciwstawić się tej antysportowej nagonce.

F. K.

WARTA LIGOWA obsadziła wszystkie wolne terminy do swego pierwszego meczu ligowego, który rozegra w kwietniu, zawodami towarzyskiemi z najsilniejszemi drużynami poznańskiego okręgu. Z jednej strony kierownictwo oddziału piłki nożnej Warty chce wypróbować wszystkich rozporządzalnych graczy do ligowej drużyny, z drugiej zaś należycie przygotować się do tegorocznych rozgrywek ligowych.

ŁKS. SFINALIZOWAŁ PERTRAKTACJE Z CZESKĄ DRUŻYNĄ PIŁKARSKĄ KLADNO. Mecz rozegrany będzie w Łodzi w Święta Wielkanocne 27 i 28 marca. Pierwszego dnia goście grać będą z jedną z najsilniejszych drużyn łódzkich, drugiego — z ŁKS-em.

WALNE ZGROMADZENIE LUB. O. Z. P. N. zgromadziło wyjątkowo w roku bieżącym większą ilość delegatów klubów prowincjonalnych (Siedlce, Chełm, Dęblin, Lubartów). Zarząd Lub. O. Z. P. N. wybrany został w składzie: Prezes: por. **Jarosz D.**, wiceprezesi inż. **Grabowski W.**, **Żmijewski W.** i p. **Tudrej M.**, sekretarz p. **Czech Wł.**, skarbnik p. **Sobocki St.**, kapitan Związkowy **por. Paruch E.**, członkowie Zarządu pp.: Szpet M., Kulikowski St., por. Babiarz St., Klajner I.

Wydział Gier i Dyscypliny: przew. p. **Tudrej M.**, zast. przewodniczącego p. **Petruczynik A.**, sekretarz p. **Zylber M.**, członkowie pp. **Brener J.**, **por. Tymkiewicz M.**, **Sadz Cz.**, **Holeberg.**

Ze względu na warunki lokalne Wal. Zgr. powiększyło B. klasę z 6-ciu do 8 klubów przez co rozgrywki tej klasy wzbudzą większe zainteresowanie.

WALNE ZGROMADZENIE LUBELSKIEGO OKR. KOL. SĘDZ. P. N. wybrało zarząd na rok 1931 w składzie: Prezes **por. Jarosz D.**, wiceprez. mgst. **Kowalski Al.**, sekretarz i skarbnik p. **Sztajnberg St.**, referent kwalifikayjny i obsady zawodów p. **Moniak J.**, członek bez mandatu p. **Mach M.** Do komisji dyscyplinarnej wybrano pp:: **Zylbergelda Majera** i **Gostkowskiego Kaz.** Do ważniejszych uchwał należałoby zaliczyć ustalenie obowiązkowych terminów ćwiczeń gimnastycznych dla członków Kol. Sędziów oraz **zniżenie djet na wyjazdy do prowadzenia zawodów na prowincji.**

Z TERENU OLIMPIJSKICH BOJÓW

Z NARTAMI DO AMERYKI — CIĄG DALSZY.

(Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy").

Lake Placid, 4 lutego.

Spadł ostatnio dość duży śnieg, bo do 15 cm. Wobec tego wczorajszy bieg, który zawierał największy dystans wyznaczony w treningu przygotowawczym dla naszych długodystansowców (35 km) odbył się w warunkach znacznie lepszych niż poprzednie. Nie było ani jednego większego zadrapania, ani jednego złamania kijka. Co do trasy, to jesteśmy widocznie

na właściwem miejscu,

gdyż nasi narciarze spotykają się stale z Norwegami, Finnami, Czechami i t. p.

Grono narciarzy powiększyło się, gdyż w wolnych chwilach uczymy jazdy na nartach w przyspieszonem tempie *mistrza Tadeusza Stykę* i konsula Rzeczypospolitej w Nowym Jorku, p. *Marchlewskiego*, szerząc w ten sposób sport w sferach artystycznych i reprezentacyjnych w dalekim kraju, ku wielkiemu zadowoleniu tych nowych narciarzy.

* * *

Na otwarciu Igrzysk

narciarze szli pierwsi,

bo przyszli na czas, jak to wszędzie robią. Należy zauważyć, że *w ogólnej organizgacji igrzysk już dają się zauważyć braki.*

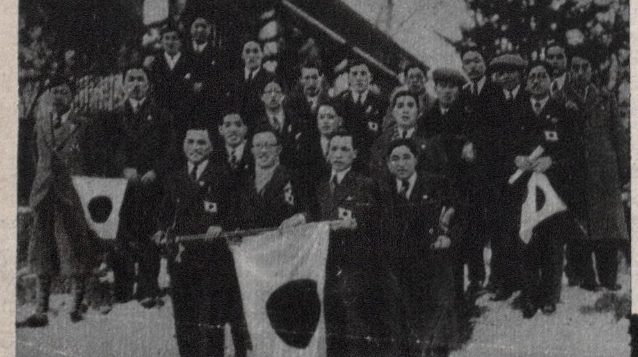
Tor saneczkowy, na którym były dwa ciężkie wypadki z drużynami niemieckiemi *przeszedł pod kierownictwo delegatów europejskich.* Wypadki Niemców stawiają pod znakiem zapytania udział ich osad w zawodach bobslejowych.



Na prawo: Skocznia olimpijska w Lake Placid, obok niej z prawej strony mniejsza skocznia treningowa. Od dołu ku górze: 1) narciarska reprezentacja olimpijska Japonji, 2) drużyna Stanów Zjednoczonych w czasie defilady na otwarciu Igrzysk, 3) polska drużyna hokejowa w Lake Placid. Stoją od lewej ku prawej: kier. ekspedycji dr. Polakiewicz, Ad. Kowalski, Mauer, Sabiński, Stogowski, Marchewczyk, Krygier i Sachs, klęczą: Sokołowski, Nowak i Luawiczak.







Podobnie na skoczni *zawodnicy* (przedewszystkiem Norwedzy) podwyższyli looping na zjeździe.

Dzień otwarcia przeszedł cały

pod znakiem opóźnienia

o pół godziny. Nie było ani jednego startu we właściwym czasie. Tak samo obiad w obecności gubernatora stanu Franklina Roosevelta. Wskutek tego *musiano także zatrzymać pociąg*, który miał odwieźć gubernatora i jego żonę.

W dzisiejszym treningu skoków brali udział *Polacy, Czesi, Austrjacy, Włosi, Japończycy i Norwegowie.* Długości były przeciętne 57 do 37 m. Zdarzały się także upadki, stylem nie imponował nikt.

Nasi stylowo *skakali dobrze i bez upadków.* Marusarze może nieco zbyt dużo i szybko manewrują rękami. *Skocznia jest w dobrym stanie.* Wszystkie skoki były robione z całego rozbiegu.

Śnieg niezbyt nośny, gdyż część rozbiegu była w słońcu. Przypuszczalnie przy dobrym nośnym śniegu maksimum długości skoków na tej skoczni nie przewyższy 65 m. Spodziewamy się dalszego opadu śnieżnego, gdyż wskazuje na to stan powietrza.

VII.

Pierwsza konkurencja — ośmnastka.

Lake Placid, 14 lutego.

Dziś odbył się bieg w konkurencji otwartej i do kombinacji. Trasa wbrew oczekiwaniom była łatwa, o małej różnicy wzniesień i prawie *cały czas wiodła lasem, finisz znajdował się na jeziorze.*

Trudności żadnych nie było, gdyż nawet specjalne uprzedzenie drużyn przez kierownika biegu o niebezpiecznym zjeździe po 13 km., okazało się *dowodem pewnej naiwności tutejszych narciarzy.* Zjazd ten był *co najwyżej dość trudnym* (określenie Bronka Czecha), tembardziej, że śnieg wogóle był dość tępy.

Śniegi nowe spadły, lecz płytkie, o grubości 2 do 3 cm. przy temperaturze około 1 stopnia ciepła. Utrudniało to wybitnie zagadnienie smarowania, gdyż świeży miękki podkład leżał na twardym podłożu.

Smarowaliśmy dość dobrze, jednakże wszystkim było nieco tępo, *oprócz Motyki*, który smarował na zjazd i miał wskutek tego *trudności z podejściami.*

Trasa znaczona była *dobrze i przetarta*, miejscami dosypywano śniegu, a nawet *powycinano krzaki dla ułatwienia przejazdu.* Cały bieg można zakwalifikować jako bieg „na siłę" i „pompowanie".

Kolejność startu.

Numery mieliśmy następujące: *A. Marusarz* 10, *S. Marusarz* 15, *B. Czech* 27, *Skupień* 44, *Motyka* 48. Startujących razem do 18-tki otwartej i kombinowanej było 62, z tych 33 było zgłoszonych do kombinacji a 44 do konkursu otwartego.

Szczegółowe wyniki zawodów, nie znane do dziś dnia szerszemu ogółowi, gdyż przeważnie prasa ograniczyła się do podania kilku pierszych miejsc, przedstawiają się następująco:

Bieg 18 km. w otwartej konkurencji.

1) Sven *Utterstroem* (Szwecja) 1:23:07; 2) *Vickström* (Szwecja) 1:25:07; 3) *Saarinen* (Finlandja) 1:25:24; 4) *Lappalainen* (Finlandja) 1:26:31; 5) *Rustadstuen* (Norwegja) 1:27:06; 6) *Groettumsbraaten* (Norwegja) 1:24:15; 7) *Toikka* (Finlandja) 1:27:51; 8) *Stenen* (Norwegja) 1:28:05; 9) *Liikanen* (Finlandja) 1:28:30; 10) *Svärd* (Szwecja) 1:29:05; 11) *Lindberg* (Szwecja) 1:29:54; 12) *Kurijagawa* (Japonja) 1:31:34; *Hovde* (Norwegja) 1:32:48; 14) *Nowak* (Czechosłowacja) 1:32:59; 15) *Tsubokawa* (Japonja) 1:33:15; 16) *Barton* (Czechosłowacja) 1:33:39; 17) *Hoshina* (Japonja) 1:35:47; 18) *Bronisław Czech* (Polska) 1:36:37; 19) *Czertin* (Francja) 1:36:42; 20) *Feistauer* (Czechosłowacja) 1:37:55; 21) *Bosio* (Austrja) 1:38:23; 22) *Cifka* (Czechosłowacja) 1:38:24; 23) *Zetterstroem* (U. S. A.) 1:38:26; 24) *Secretan* (Francja) 1:38:29; 25) *Venrich* (Włochy) 1:38:42; 26) *Solda* (Włochy) 1:39:43; 27) *Marusarz Stan.* (Polska) 1:39:56; 28) *Parsons* (U. S. A.) 1:40:18; 29) *Paumgarten* (Austrja) 1:41:20; 30) *Mugnier* (Francja) 1:41:34; 31) *Skupień* (Pols...) 1:41:34; 32) *Bood* (U. S. A.) 1:41:48; 33) *Motyka* (Polska) 1:41:58; 34) *Monsen* (U. S. A.) 1:42:32; 35) *Menardi* (Włochy) 1:43:04; 36) *Pangman* (Kanada) 1:43:12; 37) *Berthet* (Francja) 1:43:38; 38) *Iwasaki* (Japonja) 1:44:07; 39) *Clark* (Kanada) 1:46:33; 40) *Taylor* (Kanada) 1:48:11; 41) *Currie* (Kanada) 1:49:03; 42) *Höll* (Kanada) 1:55:18; 43) *Jamada* (Japonja) 1:56:03; 44) *Anderson* (U. S. A.) 1:58:13.

Bieg 18 do kombinacji.

1) *Groettumsbraaten* (Norw.) 1:27:15; 2) *Stenen* (Norwegja) 1:28:05; 3) *Kurijagawa* (Japonja) 1:31:34; 4) *Vinjarengen* (Norwegja) 1:32:40; 5) *Tsubokawa* (Japonja) 1:33:15; 6) *Barton* (Czechosłowacja) 1:33:39; 7) *Kolterud* (Norwegja) 1:34:36; 8) *Bronisław Czech* (Polska) 1:36:37; 9) *Feistauer* (Czechosłowacja) 1:37:55; 10) *Bosio* (Austrja) 1:38:23; 11) *Cifka* (Czechosłowacja) 1:38:24; 12) *Erikson* (Szwecja) 1:39:31; 13) *Marusarz St.* (Polska) 1:39:56; 14) *Simunek* (Czechosłowacja) 1:39:58; 15) *Paumgarten* (Austrja) 1:41:20; 16) *Bood* (U. S. A.) 1:41:58; 17) *Monsen* (U. S. A.) 1:42:36; 18) *Nordmoe* (Kanada) 1:42:56; 19) *Menardi* (Włochy) 1:43:04; 20) *Zardini* (Włochy) 1:43:22; 21) *Wilson* (Kanada) 1:43:55; 22) *Ellingson* (U. S. A.) 1:44:14; 23) *Dallago* (Włochy) 1:46:29; 24) *Marusarz Andrzej* (Polska) 1:47:17; 25) *Bagguley* (Kanada) 1:50:35; 26) *Steuri* (Szwajcarja) 1:54:57; 27) *Erikson* (U. S. A.) 1:54:58; 28) *Holl* (Kanada) 1:55:18; 29) *Jamada* (Japonja) 1:56:03; 30) *Chiogna* (Szwajcarja) 1:58:33; 31) *Schön* (Szwecja) 1:59:07; 32) *Kaufmann* (Szwajcarja) 1:59:20; 33) *Gzarell* (Kanada) 2:00:18.

* * *

Jak więc widzimy, pierwsza już konkurencja olimpijska przyniosła szereg *niespodzianek.* Bo aczkolwiek *zwycięstwo Szwedów* w konkurencji otwartej było możliwem do przewidzenia, ze względu na świetną formę czołowych ich przedstawicieli Utterströma i Vickstroema, to jednak sensacją wprost Igrzysk było

12 miejsce Japończyka Kurijagawy.

Był to pierwszy zawodnik w klasyfikacji poza Skandynawami. Sukces Japonji uwydatni się, jeśli weźmiemy pod uwagę że także i 15 i 17 miejsce zajęli również *reprezentanci kraju Wschodzącego słońca.*

Natomiast spodziewano się lepszych wyników *po Amerykanach.* Niestety, nie potrafili oni, mimo kolosalnego handicapu, jakim jest rozgrywanie zawodów u siebie w domu, osiągnąć jakichś godnych uwagi wyników.

Jeśli zwrócimy uwagę na poszczególne państwa, to ukształtowanie kolejności przedstawia się następująco: konkurencja otwarta: 1) *Szwecja;* 2) Finlandja; 3) *Norwegja;* 4) *Japonja;* 5) *Czechosłowacja;* 6) *Polska;* 7) *Francja;* 8) *Austrja;* 9) *U. S. A.;* 10) *Włochy,* 11) *Kanada.* Bieg do kombinacji: 1) *Norwegja;* 2) *Japonja (!);* 3) *Czechosłowacja;* 4) *Polska;* 5) *Austrja;* 6) *Szwecja;* 7) *U. S. A.;* 8) *Kanada;* 9) *Włochy;* 10) *Szwajcarja.*

Pozycja Polski jest zadawalająca.

Wyprzedziliśmy bowiem szereg doskonałych zawodników, renomowanych i znanych w Europie. Trzeba przytem wziąść pod uwagę *młody wiek naszych zawodników* (zwłaszcza Marusarze), którzy mimo to walczyli z powodzeniem przeciwko starym rutyniarzom. Sukces nasz byłby niewątpliwie jeszcze większy, gdyby Bronkowi Czechowi udało się zepchnąć swego starego rywala Bartona na dalsze miejsce. Niestety i w tej konkurencji okazał się nieco lepszym Czechosłowak.

*

Zadziwiająco słabo wyszli narciarze szwajcarscy, którzy w klasyfikacji do biegu złożonego zajęli *tak odległe miejsca* (26, 30, 32), wykluczające zupełnie możność osiągnięcia poważniejszego sukcesu nawet, gdyby udało im się zająć dobre miejsca w skokach.

Blado wypadli *narciarze francuscy, włoscy i austrjaccy*, którzy nawet w konkurencji europejskiej nic nie zdziałali. Stali oni na równym poziomie z narciarzami amerykańskimi, którzy jakoś nie mogą poważniej wybić się w konkurencjach biegowych.

Dobry wynik Czecha w biegu *napawa nas wielką otuchą na ogólną ocenę w kombinacji.*

Inż. Jan Woyniewicz.



Na prawo: czternastoletnia Cecylja Colledge, reprezentantka Anglji na olimpijskich zawodach łyżwiarskich. Poniżej: narciarze norwescy biorący udział w olimpijskich zawodach narciarskich.



NARCIARZE POLSCY po zakończeniu mistrzostw olimpijskich udali się do Pittsfieldu, gdzie odnieśli wspaniały sukces. Pierwsze miejsce w biegu złożonym zajął Stanisław Marusarz, w biegu na 18 km. zwyciężył *Andrzej Marusarz*, zaś w konkursie skoków *Bronisław Czech.*

Przed odjazdem do Europy odwiedzili oni jeden z największych drapaczy chmur w Nowym Jorku, Emire State, wyszli na sam szczyt (120 pięter) pieszo, budząc wśród Amerykanów, przyzwyczajonych do używania wyłącznie wind, podziw. Tego samego dnia narciarze wsiedli na okręt „Ile de France", którym odjechali do Europy. Do kraju przybyli w dniu 27 b. m., gdzie na skutek zmiany terminu będą mogli wziąść udział w mistrzostwach Polski (4—6 marca 1932 r.).

NAWET NA OLIMPJADZIE NIE BRAKŁO SKANDALU...

VIII.

Lake Placid w lutym.

Po wyniku Czecha w ośmnastce liczyliśmy więc na konkurs skoków do kombinacji, spodziewając się, że Bronek nadrobi utracony teren dobrymi skokami. Niestety nie przewidzieliśmy jednego, a mianowicie tego, że w kolegjum sędziów zasiadać będzie człowiek, któremu obojętną będzie sprawiedliwa ocena wyników, a zależeć mu będzie *jedynie na wyforowaniu swego pupila*. Człowiekiem tym okazał się *p. Jarolimek*, Czechosłowak, który stronniczem sędziowaniem odebrał nam prawie pewne szóste, a więc klasyfikowane miejsce w kombinacji.

Dla ilustracji podaję noty, jakie otrzymał Bronek u sędziów. Skoki do kombinacji: u sędziego *Albertsa* (USA) 17, 17, u *Jarolimka* 15, 15.5, u *Helseta* (Kanada) 15.5, 16.5. U tych samych sędziów *Barton* dostał: *Alberts* 16, 15.5, *Jarolimek* 17, 16.5(!), *Helset* 15.5(!).

Inaczej było przy konkursie skoków otwartych przy którym Jarolimek już nie sędziował. Bronek dostał u *af Klerckena* (Szwecja) 17, 17, u *Lockeberga* (Kanada) 17.5, 17, u *Lacqa* (Francja) 16.2, 17.2, Barton zaś: *Klercken* 16.5, 16.5, *Lockeberg* 16.5, 16.5, *Lacq* 14, 15.5. A więc *przewaga Bronka nad Bartonem była widoczna*.

Przeciętna arytmetyczna wszystkich sędziów poza Jarolimkiem wynosi *dla Bronka 16.8, dla Bartona 15.7*, natomiast po doliczeniu mot not Jarolimka Bronek ma notę 15.25, zaś *Barton* 16.75. Widzimy więc, że Czechosłowak zawdzięcza swoje miejsce nie tyle umiejętności ile *„szczęściu“*, któremu bardzo widocznie podał rękę p. Jarolimek.

Ten szwindel okazał się *bezcelowym*, bo gdyby p. Jarolimek był równie surowy dla Bartona, jak dla Czecha, to powinien dać notę około 14.5, więc o 1.5 pkt. mniej niż inni sędziowie, tak, jak to zrobił dla Bronka. Razem więc nota Bartona spadłaby o 0.5 pkt i tak jednak byłaby jeszcze przed Bronkiem, lecz stronniczość wyrażająca się tak małą różnicą byłaby wytłomaczalna i nie rażąca.

Spotykając Jarolimka po zawodach spytałem go: „Panie, co się z panem dzieje? Wszystkim sędziom wydawał się styl Bronka lepszy, a panu przeciwnie- I to prawie o 2 punkty? To coś, jak na sędziego międzynarodowego niedobrze. Pan chyba nie powinien być sędzią“. (Oczywiście z uśmiechem). *Jarolimek był wściekły* i oburzał się, że widziałem noty, których oglądanie rzekomo było zakazane, lecz w rzeczywistości opublikowano je wraz z wynikami.

To też potem skarżył się i tłomaczył *przed Motyką*. Powiedziałem Jarolimkowi jeszcze, że jutro są skoki i będzie trzech innych sędziów, to wtedy zobaczymy, że wszyscy dadzą lepszą notę Bronkowi jak Bartonowi.

W rzeczywistości tak się też stało.

Wyniki kombinacji.

1) *Groettumsbraaten* (Norwegja) 446 pkt., 2) *Stenen* (Norwegja) 436.05, 3) *Vinjarengen* (Norwegja) 434.6, 4) *Kolterud* (Norwegja) 418.7, 5) *Ericksen* (Szwecja) 402.3, 6) *Barton* (Czechosłow.) 397.1, 7) *Bronisław Czech* (Polska) 392.0, 8) *Simunek* (Czechosłow.) 375.3, 9) *Monsen* (USA) 369.3, 10) *Nordmoe* (Kanada) 367.56, 11) *Cifka* (Czechosłow.) 367.4, 12) *Zardimni* (Włochy) 362.2, 13) *Feistauer* (Czechosłow.) 361.6, 14) *Blood* (USA) 361.45 15) *Tsubokawa* (Japonja) 358.9, 16) *Ellingson* (USA) 354.2, 17) *Dallago* (Włochy) 346.0, 18) *Paumgarten* (Austrja) 342.2, 19) *Marusarz A.* (Polska) 335.1, 20) *Kiriyagawa* (Japonja) 332.8, 21) *Menardi* (Włochy) 332.7, 22) *Chiogna* (Szwajcarja) 321.6, 23) *Kaufmann* (Szwajcarja) 320.7, 24) *Bagguley* (Kanada) 318.7, 25) *Ericksen* (USA) 316.3, 26) *Steuri* (Szwajcarja) 315.9, 27) *Marusarz S.* (Polska) 308.05, 28) *Schoen* (Szwecja) 308., 29) *Bosio* (Austrja) 298.7, 30) *Grawell* (Kanada) 278.6, 31) *Wilson* (Kanada) 252.8, 32) *Yamada* (Japonja) 222.2, 33) *Hoell* (Austrja) 185.

IX.

Katastrofalna pogoda.

W przeddzień skoków ociepliło się *i lał deszcz*. Przez noc wszystko zamarzło, w dzień skoków wyglądało to tragicznie. Pola *zupełnie ogołocone ze śniegu*, na górach łedwie gdziekolwiek, można dostrzedz ślady śniegu. *Skocznia goni resztkami.*

Przed skokami które mają odbyć się o 2.15 *znów wszystko topnieje*. Na dole (na równi lądowania) kopią rowki dla odprowadzenia wody. *Nawieziono tam śniegu*, który na godzinę przed terminem rozpoczęcia konkursu leży tam w koszach.

Zdążą go jeszcze rozsypać, lecz druga połowa płaszczyzny przedstawiać będzie *mieszaninę śniegu i lodu z wodą*. Na wprost zjazdu, przed trybunami dolnemi, które zamykają pole skoczni usypany *wał siana* dla zatrzymania rozpędzonych narciarzy.

Mierzący skoki mają *niesłychane trudności* z dojściem i utrzymaniem się na swych miejscach. Z upadków były dwa dość ciężkie, ale jak się później okazało *nie groźne*. Długość skoków dla której obliczona jest skocznia *została przekroczona*. Poza konkursem bowiem uzyskano skok 74 m. z upadkiem. Który z zawodników nie zdążył zatrzymać się na części płaszczyzny dolnej zasypanej śniegiem, musiał *za wszelką cenę* przebyć roztopy i lądować na sianie.

Przebycie roztopów było jednak bardzo trudne i zawodnicy przeważnie *woleli przewrócić się przed dojazdem do roztopów*. Lądowanie szczęśliwe w sianie, jak również burzliwa kąpiel w roztopach, witane były przez publiczność *owacyjnie*, jak również każdy skok powyżej 200 stóp (64 m.), jak również... *skoki Japończyków*.

Zastanawialiśmy się jaka będzie *wzajemna postawa Amerykanów i Japończyków* wobec groźnej sytuacji w Szanghaju w początkach lutego. Podziwialiśmy *sympatję* okazywaną Japończykom przez publiczność za sam udział za każdy skok lub spóźnione nawet dojście do mety.

Ukazanie się Japończyka w kolejności zawodników *wywoływało oklaski*.

Na skoczni Japończycy *dość dużo padali* i to nieraz boleśnie, gdyż widocznie japoński patrjotyzm i ofiarność dla mikada więcej tu znaczyły niż rutyna. Prowadzeniu takiego rozbitego Japończyka towarzyszyły same oklaski wyraźnej sympatji.

Wyniki konkursu skoków.

1) *Ruud Birger* (Norwegja) 228.1 pkt., skoki 66.5, 69 m., 2) *Beck* (Norwegja) 227 pkt. i 71.5, 63.5 m., 3) *Wahlberg* (Norwegja) 219 pkt., 62.5, 64 m., 4) *Erikson* (Szwecja) 218.9 pkt., 65.5, m., 5) *Oimen* (USA) 216 pkt., 7, 63 i 67.5 m., 6) *Kaufman* (Szwajc.) 215.8 pkt., 63.5, 65.5 m., 7) *Ruud Sig.* (Norw.) 215.1 pkt., 63, 62.5, 8) *Adachi* (Jap.) 210.7 pkt., 60, 66 m., 9) *Chiogna* (Szwajc.) 209.8 pkt., 60 i 63 m., 10) *Rylander* (Szwecja) 206.1 pkt., 58, 58.5 m., 11) *Schoen* (Szwecja) 201.8 pkt., 57, 61.5 m., 12) *Czech* (Polska) 200.7 pkt. 56 i 60 m., 13) *Falstad* (USA) 199.5 pkt., 56 i 62.5 m., 14) *Zardini* (Włochy) (196.7 pkt. 53 i 65 m., 15) *Steele* (USA) 195.6 pkt., 55 i 56 m., 16) *Dallago* (Włochy) 194.9 pkt., 58.5 i 53 m., 17) *Marusarz S.* (Polska) 192 pkt., 55 i 53 m., 18) *Steuri* (Szwajc.) 192.4 pkt., 58 i 53.5 m. 19) *Lymburne* (Kanada) 192.1 58 i 51 m., 20) *Landry* (Kanada) 187.3 pkt., 52.5 i 54 m., 21) *Barton* (Czechosłowacja) 186.1, 47 i 58 m., 22) *Marusarz A.* (Polska) 185.9, 51.5 i 54 m., 23) *Simunek* (Czechosłowacja) 183.2, 48 i 55.5 m., 24) *Cifka* (Czechosłowacja) 172.5, 47 i 51 m., 25) *Paumgarten* 163.4, 42.5 i 46.5 m., 26) *Feistauer* (Czechosłowacja) 163 pkt, 47 i 41 m., 27) *Menardi* (Włochy) 161.6, 36.5 i 56.5 m., 28) *Makita* (Japonja) 134.2, 59 i 59.5 m., 29) *Stone* (Kanada) 114.5, 61.5 (upadek) i 49 m., 30) *Gagne* (Kanada) 110.5, 45 i 44.5 m. (upadek), 31) *Takata* (Japonja) 91.1 pkt., 37.5 i 57 m. (upadek), 32) *Yamada* (Japonja) 70 pkt. 57 i 51.5 (obydwa z upadkiem) 33) *Mikkelson* (USA) 52, 68 (upadek), 34) *Bosio* (Austrja) 29 i 53 m. (upadek). Ostatni dwaj skakali tylko po razie.

W wynikach tych wyszedł odrazu *„szwindel“ Jarolimka* z dnia poprzedniego. Bronek przy „neutralnych“ sędziach wykazał swoją prawdziwą umiejętność i nawalił Bartona dobitnie.

X.

Dramatyczny przebieg 50-ki.

Sprawa pięćdziesiątki wobec takich warunków pogody i śniegu stanęła *pod znakiem zapytania*. Ostatecznie ustalono, że odbędzie się w sobotę rano o 9-tej, czyli o godzinę później niż zamierzano, na części trasy poprzednio wyznaczonej. Część ta miała być przebiegnięta *dwukrotnie*. Ogólna długość około 48 km. Bieg zaczął się o g. 11. Te dwie dobre godziny opóźnienia zostały wywołane koniecznością nasypania śniegu na ok. 12 kilometrów trasy (!)



Mistrz olimpijski J. Groettumsbraaten w skoku podczas zawodów w Lake Placid.

Trasa była *b łatwa*, jako teren, ale stała się *b. truana*, jako powierzchnia śnieżna. Zjazdy na zlodowaciałym śniegu. Wszędzie, gdzie dla trasy wycięto zawczasu krzaki, wynurzyły się ze śniegu pościnane pieńki i pędy. 40 procent zawodników odpadło, a upadków, potłuczeń, pokaleczeń i łamania nart i kijków było dużo.

Punkt posiłkowy był *tylko na mecie*, (cz. i półmetku). Pozatem punkty były utworzone siłami własnemi drużyn. Na trasę poszli *Bronek, Staszek i Jędrek*. Ja zostałem na półmetku... i *nie doczekałem się naszych.*

Skupień złamał kijek i nie mogąc dostać zapasowego, zanim nie dojechał do jednego z naszych, wycofał się wobec znacznego opóźnienia. *Motykę* przyprowadził patrol *ze złamaną nartą* i stłuczonym boleśnie bokiem.

Nasi nie mogli mu przyjść z pomocą, gdyż Jędrek wyszedł ze startu za nim na swój posterunek (na 2 km. przed podbiegiem w drugiem okrążeniu) Bronek zaś i Staszek wyruszyli z odwrotnej strony na 20 km i nie doczekali się.

Ogółem odpadli na trasie: 1 *Norweg*, 1 *Fin*, 1 *Szwed*, 3 *Kanadyjczyków*, 1 z *USA*, 3 *Włochów*, 2 *Japończyków*, oraz 2 *Polaków*.

Jedynie *drużyna czeska pozostała w całości* (!). Startowało 34 zawodników, ukończyło go 20 (!)

Można powiedzieć, że tam, *gdzie odpada trzech Skandynawów*, tam jest trudna trasa. Sukces Czechów, którzy zajęli miejsca tuż za Skandynawami a wycofaniem się naszych dowodzi, że oni mają zawodników do 50-tki, my zaś ich nie mamy.

Ponieważ w ostatniej chwili meta i start 50-tki zostały przeniesiane ze Stadjonu na oddalony od miasta punkt trasy i dojeżdżać trzeba było boczną drogą, więc wszystkich zawodników dowoził komitet autobusami. Otóż w tym wypadku, jak i w wielu innych, *Komitet narobił nieporządku* i dostarczył nas i Amerykanów w ostatniej chwili.

Spóźnienie to dotyczyło *tylko Skupnia*, który miał Nr. 7, jednak uwzględniono mu rzeczywisty czas startu. Motyka wystartował we właściwym czasie. Nie można więc przypisywać winy nieukończenia biegu na konto spóźnionego startu bo tak nie było.

Wyniki 50 km.

1) *Saarinen* (Fin.) 4:28:00, 2) *Liikanen* (Fin.) 4:28:20, 3) *Rustadstuen* (Nor.) 4:31:54, 4) *Hegge* (Nor.) 4:32:04, 5) *Vestad* (Nor.) *4:32:40*, 6) *Utterstroem* (Szwecja) 4:33:25, 7) *Lappalainen* (Fin.) 4:45:02, 8) *Lindgren* (Szw.) 4:47:22, 9) *Jonsson* (Szw.) 4:49:52, 10) *Barton* (Czechosł.) 4:52:24, 11) *Nowak* (Czechosł.) 4:52:44, 12) *Sertorelli* (Włochy) 4:59:00, 13) *Feistauer* (Czechosł.) 5:00:19, 14) *Cifka* (Czechosł.) 5:01:50, 15) *Parssons* (USA) 5:13:59, 16) *Engstad* (Kanada) 5:19:1, *Ageslu* (Japonja) 5:19:31, 18) *Iwosaki* (Japonja) 5:21:40, 19) *Backstrra* (USA) 5:25:40, 20) *Reid* (USA) 5:26:06.

XI.

Wyjazd z Lake Placid.

Wyjechaliśmy z miejsca III. Olimpjady Zimowej tegoż dnia wieczorem na zawody okręgu wschodnio Amerykańskiego Związku Narciarskiego, dokąd zostaliśmy gorąco zaproszeni przez organizujący te zawody *Greenfield Outing Club*.

Początkowo zastanawialiśmy się, czy jechać tam, gdyż klub ten pokrywał jedynie koszty przyjazdu skoczków, co dowodzi, *jakiem znaczeniem cieszą się w Ameryce skoki*, z pominięciem innego rodzaju konkurencji.

Potem jednakże *p. konsul Marchlewski* obiecał zaopiekować się Motyką i Skupniem w drodze do N. Jorku, to też pojechaliśmy tam z Bronkiem i Marusarzami.

W zawodach tych wzięło udział trzech Szwedów z drużyny olimpijskiej (Schoen, Rylamder i Eriksson, dalej olimpijczycy amerykańscy i norweski Klub narciarski z N. Jorku.

W wyniku zawodów *St. Marusarz* otrzymał trzy nagrody, a to I nagroda za kombinację, II nagroda za bieg 18 km. i III nagroda za skoki, *Czech* zaś I nagrodę za 18 km. Wieczorem odbył się *bankiet Polonji*, gdzie nas witano ze względu na wyniki niesłychanie serdecznie.

Po znanym już w Polsce pobycie *w gmachu Empire State* wsiedliśmy na okręt „Ile de France“. Przedtem jeszcze warto podać do wiadomości dwa zdania p. konsula Marchlewskiego: 1) *Przed zawodami:* poco ci narciarze tu jadą?!? 2) *Przy pożegnaniu:* Jestem zachwycony postawą, zachowaniem się, organizacją i wynikami drużyny narciarskiej!!!

* * *

Na statku odbył się między innemi turniej pingponga dla pasażerów I klasy. Startowali tam *Bronek i Motyka*. Ten ostatni odpadł w rozgrywce z Bronkiem, który jako nagrodę za zwycięstwo otrzymał puharek. Będzie to w Zakopanem *jedna z najbardziej egzotycznych nagród*.

W drodze powrotnej, towarzystwo okrętowe francuskie dało nam na „Ile de France“ te same warunki, czyli mieszkanie i wikt II kl. za cenę III kl. Tak tedy zakończyła się wyprawa polskich narciarzy do Ameryki i „Ile de France“ szybko uwoził nas ku ojczystym brzegom.

Inż. Jan Woyniewicz.



Uczestnicy podkarpackiego rajud podczas wycieczki narciarskiej w Truskawcu. Między innymi widzimy p. min. Konopacką-Matuszewską (1), p. Tutę Dąbrowską (2), p. Krystę Grosse (3), p. Znamięcką (4).



Pociąg rajdowy na stacji w Siankach.



Pp. Dąbrowska i Grosse w parku truskawieckim.

Wielki podkarpacki rajd narciarski.

W bieżącym miesiącu Polska na skutek inicjatywy Polskiego Związku Narciarskiego zdobyła się na zorganizowanie imprezy, jakiej dotychczas nie oglądał szereg krajów zachodniej Europy, chlubiących się posiadaniem wszystkiego co najlepsze. Inowacją tą jest *rajd kolejowy wzdłuż grzbietu Karpat*, którego doniosłość polega na propagandzie polskich terenów narciarskich i uzdrowisk, leżących na szlaku tej linji.

Aczkolwiek imprezę tę zorganizowano *w charakterze próby*, to jednak już pierwsze zgłoszenia przerosły preliminowaną liczbę miejsc w wyznaczonym do tego rajdu pociągu. Musiano więc powiększyć liczbę wagonów, aby zabrać wszystkich chętnych.

Rajd rozpoczął się *we Lwowie*, gdzie zebrali się wszyscy uczestnicy, poczem zajęli miejsca w wspaniałych wagonach sypialnych, które na przeciąg dni 10 staną się dla nich domem mieszkalnym. Pierwszym etapem była podróż do *Worochty*, która stanowiła pierwsze uzdrowisko polskie, godne zobaczenia.

Następnym etapem było *Sławsko* słynne z doskonałych terenów narciarskich. Dalej kolejno pociąg przejeżdżał przez cały szlak podkarpacki, zatrzymując się w szeregu miejscowości, jak *Truskawiec, Sianki, Krynica, Rabka*. W każdej z tych miejscowości uczestnicy rajdu witani byli przez miejscowe komitety oraz kluby narciarskie, które organizowały wycieczki w okolice.

W ten sposób uczestnicy rajdu, którzy w niedzielę przybyli do *Zakopanego*, mieli możność zwiedzenia *najpiękniejszych okolic Polski*. Miejmy nadzieję, że inowacja ta przyjmie się w sezonie, jeśli nie obecnym to przyszłym, a usprawniona organizacja zezwoli na udział w tej tak pięknej wycieczce także i mniej zamożnym sportowcom.

W obecnym rajdzie bierze udział szereg osobistości ze świata politycznego i społecznego oraz towarzyskiego, reprezentujących wszystkie dzielnice Polski.

Mecz bokserski Warta – Sokół (Poznań) 11:1.

Poznań, 28 lutego. (tel.) Sezon pięściarski w stolicy P. Z. B. w związku z odbyć się mającemi 9 mistrzostwami Polski zbliża się do punktu kulminacyjnego. Spotkanie międzyklubowe Warty ze Sokołem rozegrane w 6-ciu wagach zakończyło się zdecydowanem zwycięstwem zawodników Warty w stosunku 11:1. W ramach tego meczu rozegrano 3 ciekawe walki, a mianowicie dwie międzynarodowe, a jedną ogólno-krajową.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: W wadze papierowej walczyli *Olszański* (Warta) ze *Szmudą* (Sokół). Zwyciężył na punkty Olszański. W wadze muszej spotkali się *Rogalski* (Warta) z *Romańskim* (Sokół). Zwycięża na punkty Rogalski.

Do walki w wadze koguciej stanęli *Maniecki* (Warta) i *Ladek* (Sokół). Spotkanie nieciekawe skończy się remisowo. Następnie odbyła się walka w wadze mieszanej, do której stanęli w ringu *Kajna* (Warta) i *Wolny* (Sokół). Piękny sukces odniósł *Kajna*, bijąc wysoko na punkty o wagę cięższego (piórkowa) *Wolnego*.

W wadze półśredniej *Arski* (Warta) spotyka się z *Pierardem* (Sokół). W pierwszych dwóch starciach Arski walczy lekceważąco, umożliwiając Pierardowi uzyskanie kilku punktów. Końcowe jednak starcie wykazuje bezwzględną wyższość mistrza Polski, który zwycięża wysoko na punkty.

Do walki w wadze średniej stanęli *Majchrzycki* (Warta) i *Domiechowski*. Występ Majchrzyckiego po dłuższej przerwie wypadł udatnie. Miał on przez cały czas pod każdym względem zdecydowaną przewagę nad Domiechowskim, który — ratując się od k. o. — rezygnował w drugiej rundzie z walki.

* * *

W wadze ciężkiej (walka towarzyska) spotkali się *Piłat* (Warta) i *Łompisz* (Gryf, Toruń). Nieco lepszy Poznańczyk, zwycięża przez techniczny k. o. w pierwszem starciu.

Waga piórkowa (spotkanie międzynarodowe): *Held* (mistrz środkowych Niemiec, Klub Prussia w Królewcu) *Forlański* (Warta). Forlański stracił wiele ze swej szybkości i jest jeszcze daleki od swej dawnej doskonałej formy. Held fizycznie silniejszy, technicznie nieznacznie góruje nad Poznańczykiem. Pierwsze starcie wyrównane, w dwóch następnych zdecydowaną przewagę ma Poznańczyk, odnosząc wysokie zwycięstwo na punkty.

Waga lekka: *Sipiński* (Warta) — *Nieswald* (Prussia) najlepsza walka dnia, prowadzona niezwykle żywo i bardzo fair. Poznańczyk, wszechstronny pięściarz góruje w pierwszych dwóch starciach zdecydowanie, trzecie starcie należy do Niemca. Na punkty zwycięża *Sipiński*, aczkolwiek wynik winien być remisowy. Sędziował w ringu p. Gucki.

●●●

MOTOCYKLOWE „GRAND PRIX“ odbędzie się w tym roku w Poznaniu, a jako termin przewidziany jest dzień 21 sierpnia b. r. Organizacja tych największych dorocznych w Polsce zawodów motocyklowych, spoczywać będzie w ręku wypróbowanej poznańskiej „Unji“. „Grand Prix“ rozegrane zostanie przypuszczalnie na [illegible] dokoła t. zw. hali Zeppelina pod Poznaniem.

Zawody lekkoatletyczne w hali przemyskiej.

Przemyśl 28 lutego. W dniu dzisiejszym odbyło się otwarcie sezonu zawodów lekkoatletycznych w hali. Na starcie stanęły drużyny: *Sokół* (Jarosław), *Ognisko* (Jarosław), częściowo drużyny *Hagiboru, Czuwaju i Sokoła* przemyskiego. Zawodnicy Polonji, niestety, nie stawili się. Wyniki zawodów: Bieg na 50 m. dla pań: 1) *Sikorzanka* (Czuwaj) 8 s., 2) *Finkówna* (Hagibor) 8.1. Bieg 50 m. dla panów: 1) *Fruchtman* 6.1 (Hagibor), 2) *Zych* (Czuwaj). Kula pań: 1) *Biskówna* (Hagibor) 7.35 i pół metra. Kula panów: 1) *Lachman* (Sokół, Jarosław) 11.4, 2) *Bilan* (Czuwaj) 10.62. Skok w dal pań: 1) *Uchurowna* (Sokół, Jarosław) 1.26. Skok panów wwyż: 1) *Medyski* (Czuwaj) 1.52 i pół, 2) *Fruchtman* (Hagibor) 1.48. Sztafeta 3x1000 m.: 1) *Ognisko* (Jarosław) 9 m. 28 s., 2) *Czuwaj* 10.51. Ognisko w składzie: *Chudzicki, Tyszarski, Solak*. 3000 m.: 1) *Tyszarski* 11.64, 2) *Solak* (obaj z Ogniska).

* * *

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE ODBYTE W HALI SOKOŁA WE LWOWIE przyniosły następujące wyniki: W biegu 40 m.: 1) Śliwak (Sokół Macierz) 4.9, skok o tyczce Klug Sok. Mac.) 3.42, skok wwyż Paluch (Sok. Mac.) 1.58. Rzut kulą Kaniak (Sok. Mac) 11.82, rzut kulą oburącz Kaniak 22.07.

W dwóch wierszach....

PRZEPROWADZONE PRZY FATALNEJ ORGANIZACJI ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI W JEŹDZIE SZYBKIEJ przyniosły tytuł mistrza **Michalakowi**, gdyż **Kalbarczyk** aczkolwiek uzyskał dużo lepsze czasy niż Michalak, **został zdyskwalifikowany** za przekroczenie toru. **Michalak** uzyskał sumę punktów 244.52 p. oraz czasy: 500 m. — 53.2, 1500 m. — 2:57,2, 5 km — 10:33.2, 10 km. — 22:58, drugie miejsce zajął **Dobrzański** 244.64, trzecie **Napieracz** 252,06 p.

W konkurencji kobiecej mistrzostwo zdobyła p. **Nehringowa** 280.37 p. uzyskując wyniki 500 m. — 1:05, 1000 m. — 2:17.4, 1500 m. — 3:30, 3000 m. — 7.40. Czasy te są znacznie słabsze od rekordów Polski, drugie miejsce zajęła **Kałatówna** 313.37 p., trzecie **Lena** 315.10 p.

WYJAZD POLSKIEJ REPREZENTACJI NA IGRZYSKA OLIMPIJSKIE DO LOS ANGELOS został już definitywnie przez Pol. Kom. Olimpijski postanowiony. Spodziewać się należy w myśl uchwały Pol. K. O. wyjazdu lekkoatletów, szermierzy, wioślarzy, bokserów i jeźdźców. Skład drużpy wraz z personalem kierowniczym i technicznym wynosić będzie około 30 osób. Drużyna polska wyjedzie w pierwszych dniach lipca na okręcie „Pułaski“.

EDWARD RAN zrehabilitował się po ostatniej porażce poniesionej w spotkaniu z Petrollem, nokautując w drugiej rundzie dobrego boksera amerykańskiego Townsenda.

W FINAŁACH SIATKÓWKI O MISTRZOSTWO M. TORUNIA Gryf zwyciężył G. K. S. w stosunku 30:29.

ROCZNE WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU HOKEJA NA TRAWIE odbyło się z nielicznym udziałem klubów i trwało 5 godzin. Uchwalono m. in. rozeg[illegible] dwóch grupach. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano nowy skład niemal w identycznym zespole z prezesem p. Broniarzem na czele.

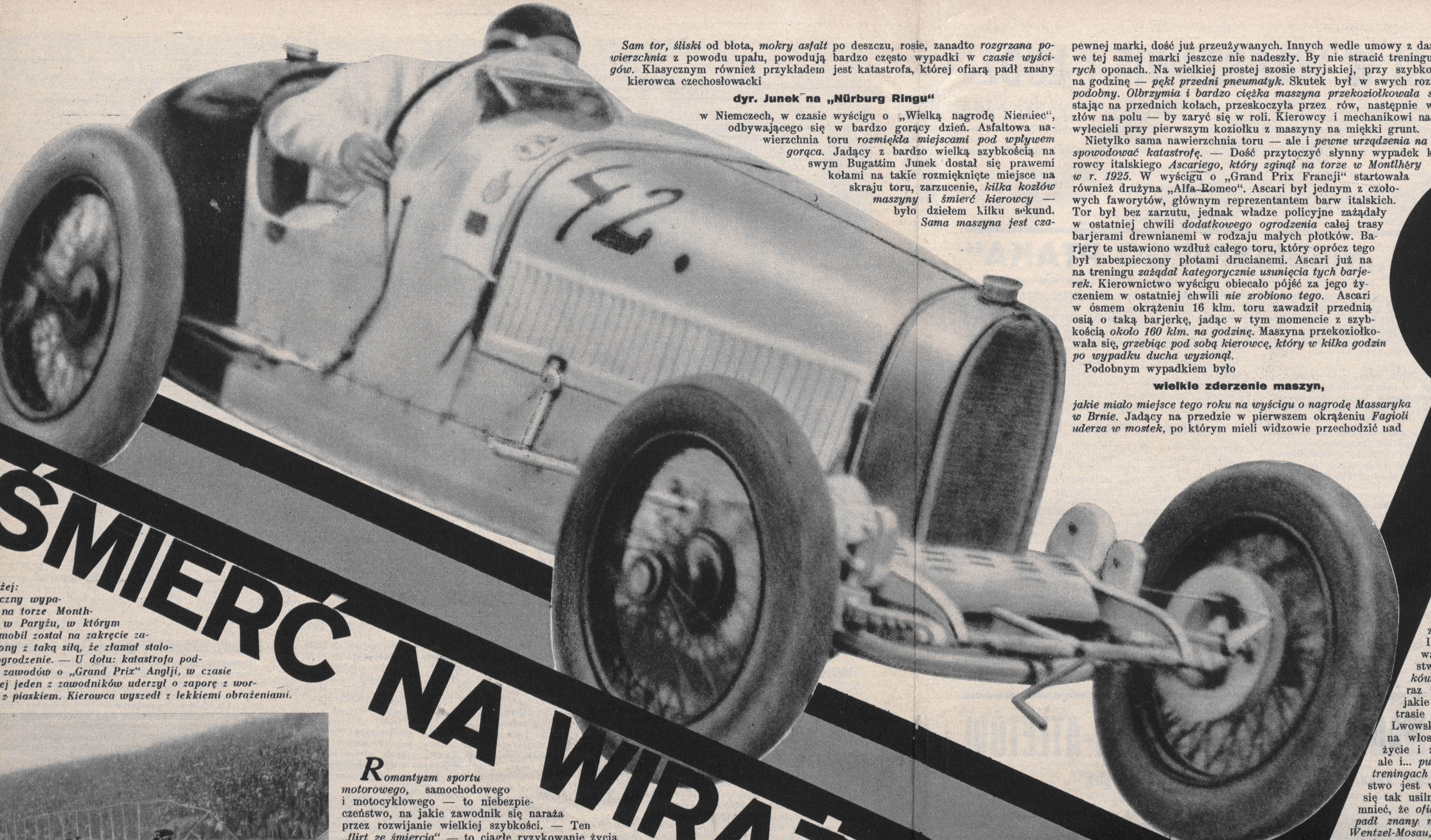
W PÓŁFINAŁACH HAZENY O MISTRZOSTWO M. TORUNIA Gryf pokonał harcerki 11:8 (7:3) oraz Szkoła handlowa—Gimnazjum żeńskie 10:8 (5:4).

W KONKURSIE SKOKÓW W PORONINIE organizowanym przez poroniński oddział Sekcji narciarskiej „Wisły“ wzięli m. in. udział obaj Marusarze dopieroco przybyli z Olimpjady. Warunki dzisiejszych skoków były ciężkie, gdyż śnieg jest duży i tępy. Wyniki: 1) **Marusarz Stanisław** (SNPTT) długości skoków: 36, 39, 40 (rekord skoczni) nota: 201,6, 2) **Marusarz Andrzej** (SNPTT), skoki: 26, 34, 36, nota 194,1, 3) **Orlewicz Marjan** (Wisła).

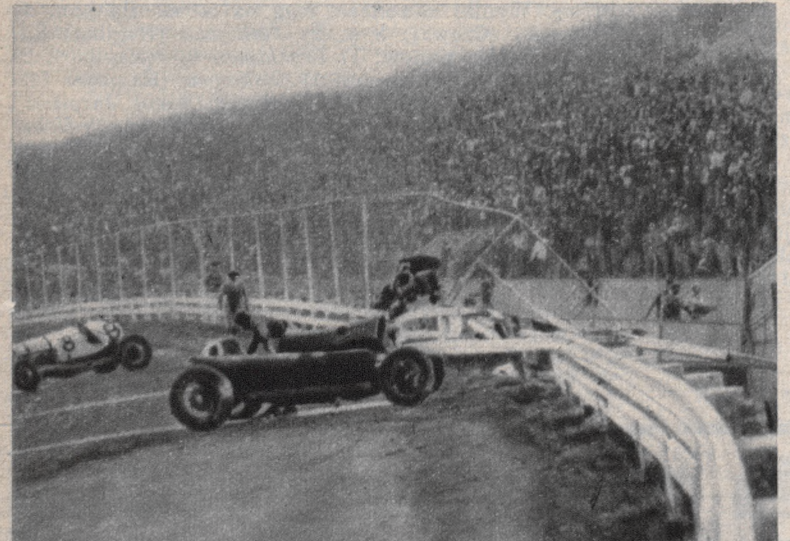
ZAWODY BOKSERSKIE AMATORSKI K. B. Siemianowice—Ż. T. G. S. Częstochowa zakończyły się porażką Ślązaków w stosunku 3:9. W poszczególnych wagach osiągnięto następujące wyniki: w. papierowa: **Malik** (Siemianowice) przegrywa na punkty z **Silnickim**. W. mieszana: **Weissberg** wygrywa na punkty z **Dulakiem** (S.). W. musza: **Silberberg** w trzeciej rundzie zwyciężył przez techniczny k. o. **Holińskiego** (S.). W. piórkowa: **Lizoń** remisuje z **Szajnem**. W. piórkowa: **Żaja** (Siemianowice) ulega na punkty czołowemu pięściarzowi Ż. T. G. S. **Hliwnerowi**. W. lekka: wicemistrz Śląska **Schwimmer** zwycięża **Polanka** przez dyskwalifikację przeciwnika za unikanie walki po trzykrotnem upomnieniu. Sędziował dobrze w ringu p. **Weiss**, sędziowie na punkty pp. **Bril** z Częstochowy i **Koeur** z Katowic.

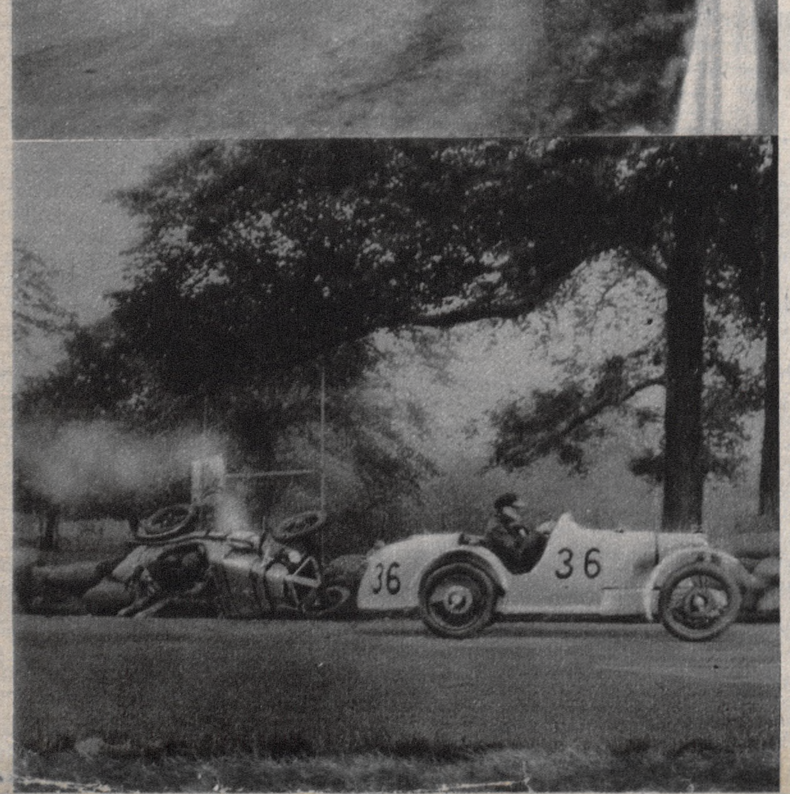
KRAKOWSKI, lewoskrzydłowy poznańskiej A-klasowej Olimpji, ofiara nieszczęśliwego zderzenia z Fontowiczem podczas turnieju błyskawicznego Warty, leży w dalszym ciągu w szpitalu miejskim w Poznaniu, gdzie nazajutrz po wypadku musiał się poddać operacji przepony wątrobianej. Operację, która trwała przeszło godzinę, przeprowadził znany chirurg prof. Norzekowski.

ŚMIERĆ NA WIRAŻACH



Poniżej: tragiczny wypadek na torze Monthlery w Paryżu, w którym automobil został na zakręcie zarzucony z taką siłą, że złamał stalowe ogrodzenie. — U dołu: katastrofa podczas zawodów o „Grand Prix" Anglji, w czasie której jeden z zawodników uderzył o zaporę z worków z piaskiem. Kierowca wyszedł z lekkiemi obrażeniami.





R*omantyzm sportu motorowego,* samochodowego i motocyklowego — to niebezpieczeństwo, na jakie zawodnik się naraża przez rozwijanie wielkiej szybkości. — Ten *„flirt ze śmiercią"* — to ciągłe ryzykowanie życia a conajmniej zdrowia, ciągłe wspinanie nerwów do najwyższego wysiłku, od którego powodzenia zależy życie — to *przyczyna czaru i atrakcji, jakie wywiera sport motorowy na masy.* — I dziś może najbardziej widowiskowym sportem są właśnie wyścigi samochodowe i motocyklowe, najbardziej widowiskowym — a więc najbardziej popularnym.

Jasną jest rzeczą, że gdy kilkudziesięciu ludzi, współzawodnicząc ze sobą, naraża się przez cały czas jakichś zawodów na różne przypadki — to w końcu muszą one nastąpić. Katastrofy samochodowe są integralną częścią zawodów samochodowych, rzadko kiedy też większe wyścigi się bez nich obejdą, a *dla żądnej sensacyjnych wrażeń publiczności są one okrasą widowiska.* Sport gra naturalnie w tym wypadku *bardzo małą rolę.*

Wypadki w czasie zawodów samochodowych i motocyklowych mogą pochodzić

z różnych przyczyn,

jużto z *winy kierowców,* jużto z powodu *przyczyn zewnętrznych.* Kierowca najłatwiej spowoduje wypadek, rozwijając *szybkość* większą od tej jaką może opanować, lub na jaką zezwala tor w danem miejscu.

Klasycznym wypadkiem, łączącym obie przyczyny, była katastrofa znanego kierowcy polskiego p. J. w czasie treningu do Wyścigu Tatrzańskiego w r. 1930. Na końcu długiej prostej na Palenicy, gdy wyścigowa maszyna rozwijała szybkość około 130 km. na godzinę, trzeba było wziąść zakręt pod kątem prostym w prawo. Ponadto szosa na jakichś 50 m. przed tym zakrętem wykazuje lekki spadek, utrudniający naturalnie zahamowanie maszyny — p. J. na swym Bugattim jechał w tem miejscu *za prędko,* spadek na ostatnich metrach przed zakrętem utrudnił zahamowanie — maszyna nie dała się opanować na zakręcie i wyleciała w dalszym ciągu w pierwotnym kierunku między drzewa i kamienie. Na szczęście kierowca „zarobił" na tym wypadku tylko *komplet złotych zębów.* Przyczyną katastrofy — *niemożność opanowania maszyny z powodu właściwości toru, wywołana zbyt szybką jazdą kierowcy.*

Sam tor, śliski od błota, *mokry asfalt* po deszczu, rosie, zanadto *rozgrzana powierzchnia* z powodu upału, powodują bardzo często wypadki w *czasie wyścigów.* Klasycznym również przykładem jest katastrofa, której ofiarą padł znany kierowca czechosłowacki

dyr. Junek na „Nürburg Ringu"

w Niemczech, w czasie wyścigu o „Wielką nagrodę Niemiec", odbywającego się w bardzo gorący dzień. Asfaltowa nawierzchnia toru *rozmiękła miejscami pod wpływem gorąca.* Jadący z bardzo wielką szybkością na swym Bugattim Junek dostał się prawemi kołami na takie rozmiękniętę miejsce na skraju toru, zarzucenie, *kilka kozłów maszyny* i *śmierć kierowcy* — było dziełem kilku sekund.

Sama maszyna jest czasem powodem wypadku. Z pomiędzy setek możliwych przykładów, różnych pęknięć kierownic, derapaży, eksplozji kompresorów przytoczę tylko dwa. Oba odnoszą się do polskiej *„praktyki"*.

Jeden — to *pęknięcie kierownicy* w maszynie, na której jechał p. J. — jedyny reprezentant Polski na ostatnim wyścigu *na torze Massaryka* w Brnie w Czechosłowacji — pęknięcie, które spowodowało wyrzucenie maszyny poza tor, w młody las brzozowy, przyczem przy katastrofie maszyna przeleciała nad rowem i bez zmiany pozycji utkwiła poza zakrętem w lesie — utrzymując pierwotny kierunek jazdy. Kierowcy na szczęście *nic się nie stało.*

Drugi — bardzo mało znany, równie szczęśliwy, a bardzo ciekawy z punktu widzenia technicznego — to wypadek *znanego motocyklisty lwowskiego p. K.* na „FN." w czasie treningu do Wyścigu Tatrzańskiego. W pełnem tempie następuje defekt motoru tego rodzaju, że tryby wewnątrz karteru zacinają się, rozsadzają karter, i przez nagłe zahamowanie biegu maszyny, powoduje poprostu przekoziołkowanie się kierowcy. — Wypadek bardzo rzadki — *wywrócenie się z powodu defektu motoru.*

Z polskiej praktyki najklasyczniejszym wypadkem

katastrofy spowodowanej oponami

jest katastrofa inż. Z. we Lwowie. W czasie treningu do Wyścigu płaskiego we Lwowie inż. Z. na wielkim „Steyerze" trenował na oponach pewnej marki, dość już przeużywanych. Innych wedle umowy z daną firmą użyć nie mógł; nowe tej samej marki jeszcze nie nadeszły. By nie stracić treningu, postanowił jechać na *starych* oponach. Na wielkiej prostej szosie stryjskiej, przy szybkości dobrze ponad 120 km. na godzinę — *pękł przedni pneumatyk.* Skutek był w swych rozmiarach wprost *nieprawdopodobny. Olbrzymia i bardzo ciężka maszyna przekoziołkowała się dosłownie na szosie* — stając na przednich kołach, przeskoczyła przez rów, następnie wykonała jeszcze kilka kozłów na polu — by zaryć się w roli. Kierowcy i mechanikowi na szczęście *nic się nie stało,* wylecieli przy pierwszym koziołku z maszyny na miękki grunt.

Nietylko sama nawierzchnia toru — ale i *pewne urządzenia na nim mogą spowodować katastrofę.* — Dość przytoczyć słynny wypadek kierowcy italskiego *Ascariego, który zginął na torze w Montlhéry w r. 1925.* W wyścigu o „Grand Prix Francji" startowała również drużyna „Alfa-Romeo". Ascari był jednym z czołowych faworytów, głównym reprezentantem barw italskich. Tor był bez zarzutu, jednak władze policyjne zażądały w ostatniej chwili *dodatkowego ogrodzenia* całej trasy barjerami drewnianemi w rodzaju małych płotków. Barjery te ustawiono wzdłuż całego toru, który oprócz tego był zabezpieczony płotami drucianemi. Ascari już na na treningu *zażądał kategorycznie usunięcia tych barjerek.* Kierownictwo wyścigu obiecało pójść za jego życzeniem w ostatniej chwili *nie zrobiono tego.* Ascari w ósmem okrążeniu 16 klm. toru zawadził przednią osią o taką barjerkę, jadąc w tym momencie z szybkością *około 160 klm. na godzinę.* Maszyna przekoziołkowała się, *grzebiąc pod sobą kierowcę, który w kilka godzin po wypadku ducha wyzionął.*

Podobnym wypadkiem było

wielkie zderzenie maszyn,

jakie miało miejsce tego roku na wyścigu o nagrodę Massaryka w Brnie. Jadący na przedzie w pierwszem okrążeniu *Fagioli uderza w mostek,* po którym mieli widzowie przechodzić nad torem samochód staje w poprzek, nadjeżdżający tuż za nim *Varzi i Nuvolari* wpadają w to zamieszanie. *Kłąb wozów,* z których na szczęście *żywi wysiadają kierowcy.* Trzech poważnych konkurentów o włos od strasznej masakry, wszystko przez *niedbalstwo kierownictwa wyścigu,* które zbudowało za wąskie mostki.

I już jesteśmy przy najpoważniejszem niebezpieczeństwie *przy działaniu czynników zewnętrznych.* Kto choć raz widział *karygodne harce,* jakie wyprawia publiczność na trasie Wyścigu Tatrzańskiego lub Lwowskiego — ten rozumie, jak na włosku wisi w czasie wyścigu życie i zdrowie nietylko kierowcy, ale i... *publiczności.* Szczególnie *przy treningach* do wyścigów niebezpieczeństwo jest wielkie, bo nie przestrzega się tak usilnie porządku. Dość przypomnieć, że *ofiarą nieporządku na trasie padł znany niemiecki kierowca bar. v. Wentzel-Mosau,* który przejechawszy metę na jednym z wyścigów w północnych Niemczech, nie chcąc zderzyć się z cyklistą, który wbrew zakazowi znajdował się na trasie, tak nieszczęśliwie wóz obrócił, że *ciężki Mercedes przewrócił się i spalił,* sam zaś kierowca i jego mechanik *zmarli na skutek obrażeń doznanych przy katastrofie.*

Podobnie sympatyczny *hr. Hardegg,* który w zeszłym roku startował we Lwowie, uzyskując w wyścigu okrężnym drugie miejsce za Stuskiem, *padł w kilka tygodni później*

ofiarą katastrofy w czasie treningu

do wyścigu *„Rund um den Neroberg".* Nie mogąc wyminąć przewróconej w czasie treningu maszyny, na którą niespodziewanie natknął się, wyjeżdżając z zakrętu, zjechał z toru i *wpadł do przepaści, zabijając się na miejscu.*

Podobnie zginął również *słynny italski kierowca Bernardi.* Ten as „Fiata", wracając z treningu jechał górską szosą spokojnie, nie prędzej, jak jakich 60 klm. na godzinę. Nagle wyskoczył *wielki pies owczarski* — wprost pod koła maszyny. Bernardi przejechał psa, nie mając innego wyjścia, *zwłoki jednak zwierzęcia zaplątały się w odsłonięty u wyścigówki mechanizm kierowniczy i uniemożliwiły skręcenie kół,* tak, że zanim Bernardi zdołał zatrzymać rozpędzoną maszynę, *stoczył się wraz z mechanikiem na dno przepaści, w której obaj śmierć znaleźli.*

Przykładów możnaby mnożyć bez końca. *Są miejsca, które mają specjalną inklinację do wypadków,* mimo, że wyglądają napozór niewinnie. Dość przypomnieć, *pierwszy zakręt za wodospadami Mickiewcza* na trasie zakopiańskiej. *Liefeldt, Bogucki, Gerhardt, Marechal* — wszyscy cudem poprostu uniknęli katastrofy na tym zakręcie, zawisając przeważnie na barjerach drogowych. A tymczasem na pozór wydaje się, iż miejsce to jest jednem z najłatwiejszych na całej trasie.

Przyczyny niezbadane.

Są też i *katastrofy, straszne w skutkach, których przyczyny ostatecznie nikt nie zdołał wyjaśnić.* Taką była słynna katastrofa, której ofiarą padł doskonały kierowca italski, *hr. Materassi na torze w Monza pod Medjolanem.*

W chwili, gdy na wielkiej, idealnie szerokiej i idealnie równej, betonowej prostej przed trybunami tego słynnego toru przelatywało kilka maszyn w tempie około 200 klm. na godzinę, nagle jedna z nich, prowadzona przez Materassiego, niewyjaśnionej przyczyny *zarzuciła i wyleciała z toru,* przelatując przez rów, niszcząc ogrodzenie i wpadając między gęsto w tem miejscu stojących widzów. *Skuki były srasze. Przeszło 20 zabitych i rannych, między nimi i niefortunny kierowca.*

Przyczyny *nigdy nie ustalono.* Maszyna sama była w stanie nienagannym, aparat kierowniczy, hamulce, gumy w zupełnym porządku. Hipotezę potrącenia przez drugą maszynę musiano zarzucić, bo jedyny kierowca, który znajdował się w pobliżu ze swą maszyną (Arcangeli na Talbocie) nie czuł najmniejszego uderzenia, ba, nawet nie wiedział o wypadku. Co spowodowało katasrofę — *nie dowiemy się nigdy.* Należy przypuszczać, że może kierowca zasłabł i nie był w stanie utrzymać maszyny w morderczem tempie.

Tych kilka wypadków oświetlających *różne przyczyny,* wywołujące katasrofy na wyścigach są przyczynkami dla zrozumienia, dlaczego szerokie masy publiczności widzą w zawodach samochodowych *wyjątkowo emocjonujące widowisko.*

D.



NOWI MISTRZOWIE PIĘŚCI W WARSZAWIE I ŁODZI

Warszawa 28 lutego.

Boks w stolicy cieszy się wielką popularnością, czego dowodem była zapełniona widownia na finałach mistrzostw bokserskich. Niestety tylko w kilku spotkaniach przebieg walk odpowiadał zainteresowaniu jakie im towarzyszyło. Pozatem przewaga faworytów była zbyt jaskrawą aby zadowolić licznych entuzjastów boksu. Pośród uczestników mistrzostw podkreślić należy *występ Kazimierskiego*, który zaprezentował się doskonale. Strona sędziowska nie dopisała.

Wyniki walk były następujące: Waga musza: *Wieczorek* (CWS) zwycięża wbrew oczekiwaniom *Pasturczaka* (Polonja), w. kogucia: *Kazimierski* (Polonja) wygrywa wysoko na punkty ze *Zbierskim* (Polonja) Waga piórkowa *Anders* (Jordan) pokonał na punkty *Gossa* (Polonja), mimo początkowej przewagi pokonanego. Waga lekka: *Birenzweig*, (Jordan) otrzymał dzięki niezrozumiałej decyzji sędziów mistrzostwo, ulegając wyraźnie *Bykowskiemu* (Skoda). Waga półśrednia: powtórzyła się tutaj historja z walki poprzedniej, może nieco mniej rażąco. Zwycięstwo przyznano *Wysockiemu* (Jordan) aczkolwiek raczej zasługiwał na nie *Brzóska* (Warszawianka). Waga średnia: *Karpiński* (CWS) pokonał technicznym nokautem *Antczaka* (Skoda).

W wadze półciężkiej *Mizerski* (Polonja) w pierwszej rundzie znokautował *Dorobę*. W wadze ciężkiej *Finn* (Jordan) zwyciężył przez k. o. w trzeciej rundzie *Hymera* (CWS). Ogółem bokserzy Polonji zdobyli 2 tytuły mistrz. CWS 2, Jordan 4. Sędziował w ringu p. Nałęcz.

Bokserskie mistrzostwa Łodzi.

Łódź, 28 lutego.

Do tegorocznych mistrzostw bokserskich Łodzi wiele uwagi przywiązywali nietylko zainteresowani bezpośrednio, a więc Łodzianie, lecz również i przedstawiciele innych okręgów.

Już przedboje przyniosły wiele emocji i niespodzianek. Sprawcami ich byli przeważnie *młodzi zawodnicy*, których ambicja i duch walki zwyciężył w paru wypadkach rutynę starych ringowców. Największą bodaj niespodzianką był młody obiecujący zawodnik Sokoła, Pisarski, który po przeskoczeniu od zeszłego roku aż dwu wag (z piórkowej do półśredniej) stanął do walki ze starym rutynistą *Kuropatwą* z Kruschendera. Pisarski wygrał walkę w świetnej formie i przekonywująco, górując stale nad przeciwnikiem.

Cyranek (Zjednoczone), zeszłoroczny wicemistrz Polski i doniedawna najgroźniejszy rywal *Rudzkiego*, zawiódł na całej linji. Tylko orzeczenie sędziów, wyjątkowo niesłuszne, pozwoliło mu odnieść „papierowe“ zwycięstwo nad ambitnym Młynarczykiem (Kruschender). Zwycięstwa *Zielińskiego* nad *Wajerowiczem*, *Banasiaka* nad *Marczewskim* i *Majera* nad *Baranowskim* były bez sporne. *Kliczak* zwyciężył *Lipca* rutyną i umiejętnem wykorzystaniem błędów przeciwnika.

Drugi dzień spotkań — półfinały przyniosły ciekawe walki, a jednocześnie jeszcze jedno niesłuszne orzeczenie sędziów. Dotyczy to walki w wadze półśredniej między *Garncarkiem* (IKP) a *Majerem* (Geyer). Pchanie i przytrzymywanie przeciwnika, któremu hołdował Majer, wzięli sędziowie za dobrą monetę i mimo przewagi Garncarka, *przyznali zwycięstwo Majerowi*. Już poraz drugi Garncarek został pokrzywdzony na mistrzostwach Łodzi.

Sensacją dnia było zwycięstwo *Wurma* (Union) nad *Rosławem*. Po dużej przewadze w obu rundach, nagle Rosław otrzymuje dwa silne uderzenia i idzie na deski.

Pięknie zaprezentował się *Seidel*, który walczył jak za dawnych dobrych lat, zwyciężając *Stahla I*. *Frank* w walce z *Zielińskim* potwierdził swe szanse na mistrzostwo w wadze piórkowej, *Klimczak* wszedł do finału walkowerem, a *Spodenkiewicz* po zwycięstwie nad *Brzezkiem*.

* * *

Finały rozegrano przy niesłychanem zainteresowaniu wysprzedanej widowni. Sensacją dnia było spotkanie *Seidla z Chmielewskim*, z której Chmielewski wyszedł zwycięsko.

Wyniki finałów były następujące: *Leszczyński* (IKP) zwyciężył na punkty *Piestrzyńskiego* (Sokół). *Spodenkiewicz* (IKP) w identyczny sposób zwyciężył *Bicera I*. *Cyranek* (Zjednoczenie) walczył lepiej niż w przedbojach i pokonał *Granka* (Union). *Klimczak* (Sokół) pokonał *Banasiaka* (IKP), aczkolwiek kończył spotkanie zupełnie wyczerpany. *Pisarski* (Sokół) ponownie udowodnił swą klasę, *zwyciężając rutynowanego Ajera* (Klub Geyer).

Najważniejsze spotkanie dnia, to *mecz Chmielewski—Seidel*. Przewaga Chmielewskiego zaznaczyła się już w drugiej rundzie. Seidel otrzymał napomnienie, leżał na deskach do dwu, w rezultacie przegrał na punkty. Uznać go jednak należy za dotychczas najpoważniejszego przeciwnika Chmielewskiego.

Wurm (Union) przełamał passę zwycięstw na punkty i pokonał *przez k. o: techniczny Kłodę* (IKP). *Kempa* (IKP) poddał się swemu koledze klubowemu *Konarzewskiemu*.

Ogółem zawodnicy *IKP* zdobyli *cztery tytuły mistrzowskie, dwa zawodnicy Sokoła, po jednym Union i Zjednoczeni*. Sędziował w ringu p. *Iwański* z Poznania.

Bokserskie mistrzostwa Pomorza.

Na starcie zawodów bokserskich o mistrzostwo Pomorza, rozgrywanych w Grudziądzu, stanęli zawodnicy: *Gedanji* (Gdańsk), *Sokoła I* (Bydgoszcz), *Gryfu* (Toruń), oraz grudziądzkich klubów *G. K. S.*, *Sokół I* i *Olimpja*.

Ze zgłoszonych 82 zawodników startowało 40, przyczem wogóle *nie przybyli zgłoszeni zawodnicy Polonji bydgoskiej*.

Wyniki spotkań finałowych były następujące: Waga papierowa: *Schoen* (Olimpja) zwyciężył wysoko na punkty *Kudzińskiego* (GKS); waga musza przynosi zwycięstwo po dość wyrównanym przebiegu *Kozłowskiemu*, który pokonał *Krzemińskiego* (obaj GKS).

Waga kogucia: *Bianga* (Gedanja) pokonał na punkty *Dudziaka* (GKS).

Waga piórkowa: *Wróblewski* (Olimpja) zwyciężył na punkty *Grendę* (Gryf).

Waga lekka: *Hirsch* (Gedanja) pokonał swego kolegę klubowego *Bykowskiego* na punkty; wynik ten krzywdzi Bykowskiego.

Waga półśrednia: tytuł mistrza zdobył *Wrosz* (Sokół I Grudziądz), gdyż jego przeciwnik finałowy *Gburski* (G. K. S.) przemęczony poprzedniemi spotkaniami, nie stawił się do walki.

Waga ciężka: *Wezner* (GKS) pokonał na punkty *Hanskego* (Gedanja).

W wadze półciężkiej *Zachorowski* (GKS) tytułu mistrza nie otrzymał, gdyż do finału dostał się przez w. o., a we finale jego przeciwnik Meller nie stanął do rozgrywki.

Sędziował w ringu p. *Ermanowicz* (Poznań).

Z LOTEM „NIEBIESKIEGO PTAKA“

Daytona, 24 lutego.

Rekord szybkości automobilowej jest tym mirażem, który pociąga wielu kierowców, z pośród których niejeden śmiałą próbę kończy tragicznie. Ostatni rekord świata, należący do Anglika *Malcolma Campbella*, który wynosił 396.04 km/godz., był atakowany przez wielu kierowców, m. in. przez Australijczyka *Normana Smitha*, jednakowoż bez powodzenia.

Tymczasem posiadacz rekordu, odznaczony przez króla angielskiego za zasługi na polu sportu tytułem szlacheckim, Campbell przygotowywał się do nowego rekordu ze swym wspaniałym wozem fabryki „Napier“, zwanym „Niebieski Ptak“ (Blue Bird).

Ostatnich prób dokonał na plaży Daytona na Florydzie. Początkowo zamierzeniom jego nie sprzyjała pogoda. — Dopiero w dniu 24 bm. uczynił on *próbę pobicia rekordu na wyznaczonej jednomilowej trasie*. Trasę tę przejechał Campbell *dwukrotnie* w obydwu kierunkach, uzyskując z wiatrem

szybkość 430·112 km. na godz.,

zaś pod wiatr *388.557 km/godz*. W ogólnem obliczeniu, Campbell ustanowił *nowy rekord świata szybkością 408.634 km/godz*. W ten sposób przekroczył on upragnioną granicę szybkości 400 km/godz.

* *

Rekord Campbella wywołał w Anglji *łatwo zrozumiałą sensację*. Wszystkie dzienniki, bez względu na zapatrywania polityczne, poświęciły swoje szpalty na pierwszej stronie opisom sensacyjnego rekordu. Wiele z dzienników przeprowadziło natychmiast rozmowę telefoniczną z Londynu do Daytona, w której Campbell zaznaczył, że *nie spodziewał się tak dodatniego wyniku swej próby*, ponieważ miał do pokonania silny wiatr.

Pozatem zranił się w prawą rękę w czasie pierwszego biegu, która po obandażowaniu nie była tak sprawną. Campbell spodziewa się w najbliższym czasie ustanowić jeszcze lepszy wynik.

Ciekawem jest, że Campbell swoim rekordem *wyratował miasto Daytona z bardzo ciężkiej sytuacji finansowej*, tak licznym był napływ publiczności, chcącej podziwiać „Niebieski Ptak“ w locie.

Dla porównania, jaką szybkość rozwinął Campbell, wystarczy przytoczyć, że odległość Londyn—Liverpool, którą ekspress kolejowy pokonuje w 4 i pół godziny, *Campbell przejechałby w 74 minut i 29 sekund*.

Sukces v. Stucka w Brazylji.

Rio de Janeiro, 28 lutego. (Tel. wł.) Dziś wystąpił po raz pierwszy na wyścigach samochodowych w Południowej Ameryce mistrzowski kierowca austrjacki *Hans v. Stuck*, odnosząc na swoim „*Mercedes Benz*“ pierwszorzędny sukces, zdobywając na wielkich międzynarodowych wyścigach samochodowych koło Rio de Janeiro *wielką nagrodę górską Brazylji*.

Hans v. Stuck przebył trasę długości 60 klm., prowadzącą przez częstokroć bardzo niebezpieczny teren górski w rekordowym czasie 23 min. 48 s., co oznacza *przeciętną szybkość 112.3 klm. na godzinę*. Wyścigom przypatrywało się *80.000 widzów*.

W ŁODZI ma być rozegrany w maju **finał meczu lekkoatletycznego o drużynowe mistrzostwo Polski, Warta—AZS. (Warszawa)**, a mianowicie bieg sztafetowy, który w roku ubiegłym w Poznaniu został unieważniony. W związku z tem Warta zwróciła się do ŁKS-u z propozycją rozegrania meczu lekkoatletycznego w tym samym dniu, względnie spotkania z reprezentacją Łodzi. Propozycja ta zostanie prawdopodobnie przyjęta i Łódź poraz pierwszy będzie świadkiem pierwszorzędnej imprezy lekkoatletycznej.

PRZYGOTOWANIA OLIMPIJSKIE LEKKO-ATLETÓW

pod hasłem „cukier krzepi“.

W Poznaniu rozpoczął się pierwszy przedolimpijski obóz treningowy lekkoatletów pod kierunkiem trenera Klumberga. Uczestniczy 15 zawodników i zawodniczek, wśród których brak zaledwie paru osób z grona najlepszej naszej lekko-atletycznej klasy.

Sprowadzenie Klumberga i zorganizowanie obozu doszło do skutku w znacznej mierze dzięki wydatnej pomocy finansowej Biura Propagandy Konsumcji Cukru. Z ramienia biura dr. Szewczykowski na wielu kursach sportowych w warszawskiem ośrodku wych. fiz przeprowadził badania spożycia cukru na formę fizyczną i wyniki sportowe dożywianych zawodników. Rezultaty tych badań, które wykazały, iż cukier racjonalnie spożywany, wydatnio przyczynia się do poprawy formy fizycznej i podniesienia osiąganych wyników sportowych, opublikowane były w swoim czasie w książce „Djetetyka w sporcie“.



Kusociński dmie w spirometr w czasie badań, poprzedzających dożywianie przyszłych olimpijczyków cukrem. — Jego płuca nie zawiodą. Tak jak nie zawodzi nigdy cukier jako pożywienie sportowca.

Obecnie B. P. S. C. postanowiło przeprowadzić podobne badania nad elitą polskiej lekkiej atletyki. Przytem fakt, iż wszyscy uczestnicy mieszkają w jednakowych warunkach, jednakowo odżywiają się i trenują pod okiem jednego trenera — stwarza specjalnie dogodne pole dla badań. Chodzi tu o stwierdzenie stopnia, w jakim cukier przyczynia się do poprawy formy najwybitniejszych sportowców w porównaniu z poprzednio badanymi — przeciętnymi zawodnikami. Natomiast sam fakt dodatniego wpływu cukru stwierdzony jest dawno. Tak np. jak opowiada trener Klumberg, dr. Peltzer w okresie intensywnego treningu spożywa zawsze do 1 kg. cukru dziennie (!), a Hoff do 600 gr. Sam Klumberg zjada zwykle 250—300 gr. dziennie.

Regulamin obozu przedolimpijskiego nakazuje jego uczestnikom między innemi: „Odżywiać się stosownie do wskazówek kierownictwa, a przedewszystkiem spożywać wszystek przydzielany codziennie cukier“.

Każdy zawodnik dostaje po śniadaniu paczkę cukru od 30 gr. stopniowo do 100 gr. oraz pół cytryny. Cukier ten z cytryną musi zjeść podczas krótkich przerw w czasie porannego treningu. W miarę jak natężenie jego będzie wzrastać, rosnąć będą dawki cukru.

Począwszy od drugiego tygodnia ponadto wzrastać będzie ilość cukru dodatkowo, dodawanego do słodkich potraw w czasie obiadu. Na początku drugiego tygodnia ten dodatek cukru do leguminy względnie zupy, wynosić będzie 40 gr. a stopniowo dojdzie do 150 gr. W razie potrzeby, d o d a n y zostanie jeszcze deser do kolacji.

Plan dożywiania cukrem opracował dr. Szewczykowski, a kontrolę na miejscu sprawuje Klumberg i dr. Jagodziński, który nadto prowadzi tygodniowe badania zawodników.

Na hali treningowej wisi napis: „Zjedz wszystek twój cukier“.

SZERMIERCZE MISTRZOSTWA POLSKI I ARMJI

Warszawa, 28 lutego.

Piękna sala ośrodka w. f. w Warszawie była przez trzy dni *terenem zawodów szermierczych o mistrzostwo Polski i Armji*. Program rozgrywek był tak obfity, że organizatorzy mieli sporo kłopotu, aby zmieścić konkurencje w ciągu przepisanego czasu.

Mistrzostwa rozegrane zostały w ten sposób, że we florencie rozegrano jedynie mistrzostwa Polski, w szpadzie odbyły się mistrzostwa Polski i Armji (oficerowie klasa I) jednocześnie, a również w szablach rozegrano mistrzostwa Polski i mistrzostwa Armji dla oficerów klasy I. Pozatem odbyły się także mistrzostwa dla oficerów klasy II w szpadach i szablach i mistrzostwa podoficerskie w klasie I i II w szpadach i szablach. Pomysł połączenia mistrzostw Polski i Armji okazał się *zupełnie szczęśliwy*.

W zawodach tych wzięła udział *elita polskiej szermierki wojskowej* oraz t. zw. *grupa olimpijska w komplecie*, jedynie bez chorego kpt. *Szemplińskiego*, którego brak dał się odczuwać bardzo wyraźnie. Ogółem startowało *53 oficerów, 34 podoficerów i 6 zawodników cywilnych*.

Największem zainteresowaniem cieszyły się naturalnie *szable*, jako główna broń polskiej szermierki. Tutaj zaobserwowaliśmy poziom rzeczywiście wysoki i bardzo wyrównany. Podniosła się także forma szpadzistów, natomiast we florecie stwierdziliśmy klasę tylko u dwóch sił czołowych, *Segdy i Friedricha*. Konkurencja ta jest nadal niezbyt popularną.

Organizacja zawodów i strona sędziowska stała na bardzo dobrym poziomie. Widać było, że impreza przygotowana była bardzo dokładnie, a funkcje sędziowskie sprawnie rozdzielone.

Jeśli chodzi o

o udział na olimpjadzie,

to nasza grupa olimpijska celuje przedewszystkiem w szablach i do tej broni jedynie się przygotowuje. Po dłuższem specjalnem przygotowaniu możemy doprawdy śmiało spoglądać w przyszłość i tych kilku najlepszych, którzy pojadą do Los Angeles, wstydu barwom polskim napewno nie zrobi.

W superlatywach można się wyrazić *o naszym narybku*, zwłaszcza szablowym. Posiadamy już teraz pokaźną grupę, około 20 młodych zawodników, którą śmiało można pokazać za granicą.

Wyróżnić trzeba, zwłaszcza t. zw. prowincję, gdzie poprawę bardzo wyraźnie zauważyliśmy. Naturalnie, że „grupa olimpijska“ odbijała się od reszty, zwłaszcza, jeśli chodzi o kwestję techniczną, ale naogół z zawodów wynieśliśmy pełne zadowolenie.

Przechodząc do omówienia poszczególnych konkurencyj, zacznijmy od najsłabszej

floretu.

Zauważyć tutaj należy *duże zaniedbanie treningowe*, zrozumiale zresztą, bo przecież nie można trzech broni równorzędnie uprawiać, a w obliczu Olimpjady tylko na szable zwrócić trzeba było uwagę. Zauważyliśmy więc robotę dość mizerną, wcale niefloretową.

Jedynie *Friedrich i Segda* zasłużyli na wyróżnienie, choć i oni posiadali spore wady.

W szpadach

trafiliśmy na poziom o klasę conajmniej wyższy. Już u podoficerów I kl. dobry materjał, ale ta szpadowa robota posiadała za wiele floretowych naleciałości, za mało było wyszukań tempa i czystości akcji.

Wyróżnić trzeba specjalnie u podoficerów *Pieczyńskiego*. Co do oficerów, to w stosunku do ub. r. wielkiej różnicy niema, a powodem tego jest fakt, że zważano przedewszystkiem na trening szablowy, szpadę trenując doryw czo i ubocznie, może nieco pilniej przed samemi zawodami, ale nie wystarczyło na pokrycie mankamentów.

Poziomu wstydzić się naturalnie nie możemy, a ponad wszystkich wybijali się zupełnie wyrównani *Laskowski, Segda i Friedrich*. Poza grupą olimpijską wyróżnić możemy także dobrego i stylowego *Mallyskę*, ale nieco zbyt powolnego, odważnego *Amałowicza*, oraz *Koprowskiego*, znacznie już gorszego technicznie.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że *Friedrich* górował nad Segdą spokojem, a *Laskowski* stylem i elegancją. Zresztą Laskowski przebrnął najszczęśliwiej przez finał i nie poniósł żadnej porażki.

Szabla.

Przechodząc do *szablistów*, stwierdzić należy pewną choć nieznaczną poprawę. Rozporządzamy przedewszystkiem znaczniejszą, niż przed rokiem, grupą dobrych szablistów, którzy zczasem dojdą do niezłych wyników. Wśród podoficerów na czoło wysunęli się *Pieczyński i Radke*.

Finał podoficerski wykazał wysoki bardzo poziom, tak pod względem technicznym, jak i wzorowego zachowania.

Wśród oficerów, obok najwszechstronniejszych naszych zawodników, *Segdy i Friedricha*, wybijali się dobry technik *Nycz*, rutynowany *Papée, Suski* oraz surowy, ale niebezpieczny i operujący prostemi skutecznemi akcjami *Dobrowolski*.

Wyżej wymienieni stworzą najprawdopodobniej skład drużyny, która wyjedzie w zespole szablowym bronić naszych barw za oceanem. Może dojdzie jeszcze do niej *Szempliński*, który wskutek wypadku, musi jeszcze pauzować.

Wyniki techniczne zawodów trzydniowych przedstawiają się następująco:



Czołowi szermierze polscy kpt. Segda (pierwszy od lewej) i Friedrich.

Dzień pierwszy: Rozpoczęto imprezę od eliminacyj w szpadach podoficerskich, przyczem finały przyniosły wyniki poniższe:

— Szpada podoficerów II klasy: 1) wachm. *Śniegowski* (Centrum Wyszkolenia Kawalerji), 2) sierż. *Cebulak* (W. W. F.), 3) wachm. *Buczek*.

Szpada podoficerów I klasy: 1) st. sierż. *Pieczyński* (Korpus Kadetów, Lwów), 2) st. sierż. *Radko* (Centrum Wyszk. Sanitarn.), 3) wachm. *Grzegorczyk*.

Floret o mistrzostwo Polski.

Rozegrano jedynie mistrzostwo Polski, przyczem wskutek zgłoszenia się siedmiu zawodników, odrazu przystąpiono do finału. Odrazu zauważyć się dała *wyraźna przewaga faworytów, Segdy i Friedricha*, którzy zdecydowanie zwyciężyli wszystkich przeciwników. Wyniki ostateczne były następujące: 1) *Friedrich* (Lwowski Klub Szermierzy) 6 zwycięstw, 2) kpt. *Segda* (Legja) 5 zwycięstw i jedna porażka, 3) por. *Kuźnicki* (W. K. S., Łódź), 4) *Pasek* (Pierwszy Katowicki Klub Szermierzy), 5) por. *Krzywda*, 6) por. *Koprowski*, 7) kpt. *Mał.ysko*.

* * *

W sobotę rozpoczęto od eliminacyj w szablach podofic. i rozegrano także eliminacje w szpadach ofic. II klasy. Następnie rozpoczęto finał podofic. I klasy na szable.

— Szable podoficerów I klasy: 1) st. sierż. *Radke* (Centrum Wyszk. Sanitarn.), 2) st. sierż. *Pieczyński* (Korpus Kadetów, Lwów), 3) sierż. *Skrobała* (Centrum Wyszk. Sanitarn.), 4) ogn. *Popiel* (CIWF.). Siły zawodników były bardzo wyrównane, a walki niezmiernie ciekawe stały na wysokim poziomie.

Szpady oficerów II klasy: 1) por. *Sas*, 2) por. *Sulatycki*, 3) mjr. *Gudakowski*, 4) por. *Gajewski*, 5) por. *Kierz*, 6) por. *Serafin*. Przewaga zwycięzcy nieznaczna, walka o dalsze miejsca bardzo zacięta i wyrównana.

Szpady o mistrzostwo armji. Konkurencja ta zgromadziła sporą grupę wytrawnych szermierzy, przyczem rozegrano ją łącznie z mistrzostwami Polski. Spotkania eliminacyjne nie przyniosły specjalnych niespodzianek, toteż do ostatecznego finału weszli wszyscy doborowi faworyci.

Po zaciętych walkach finał przyniósł następujące rezultaty: 1) por. *Laskowski* (CIWF.), 2) kpt. *Segda* (1 dyon żandarmerji), 3) por. *Suski* (Instytut Badań Inżynierji), 4) kpt. *Małlysko* (Centr. Wyszk.), 5) por. *Amałowicz* (Centr. Wyszk. Sanitarn.). Laskowski nie miał żadnej porażki, a Segda poniósł jedną.

Szpady o mistrzostwo Polski.

Wyniki finału: 1) kpt. *Segda* (Legja) 1 porażka, miejsce po rozgrywce dodatkowej, 2) Friedrich (Lwowski Klub Szerm.) 1 porażka, 3) por. *Suski* (Legja), 4) por. *Amałowicz* (Warszawianka), 5) kpt. *Małlysko* (Legja), 6) por. *Koprowski* (Legja).

Rozgrywki w szpadach dostarczyły dużej emocji. Segda walczył doskonale, zdołał pokonać w dogrywce Friedricha, ale poniósł porażkę w decydującym spotkaniu o mistrzostwo armji z Laskowskim.

* * *

W niedzielę w ostatnim dniu zawodów rozegrano najciekawszą i najlepiej stojącą sportowo konkurencję, a mianowicie

Całe przedpołudnie i popołudniu poświęcono na rozgrywki eliminacyjne, aby wreszcie późnym wieczorem przystąpić do kulminacyjnego punktu trzydniowych zmagań szermierczych, finałów na szable.

Ukończono jeszcze szable podoficerów II klasy, przyczem finał dał następujący rezultat: 1) *wachm. Śniegowski* (CKW), 2) sierż. *Rudnicki*, 3) plut. *Dudek* (CIWF).

Eliminacje szablowe oficerów rozgrywano jednocześnie na trzech planszach, przyczem o mistrzostwo Polski i mistrzostwo armji (oficerowie kl. I) walczono wspólnie, a mistrzostwo oficerów II klasy odbywało się w osobnej konkurencji.

Eleminacje klasy pierwszej przyniosły w półfinałach następujące wyniki: I półfinał — 1) *Papée*, 2) *Segda*, 3) *Makomaski*, 4) *Suski*. II półfinał — 1) *Dobrowolski*, 2) *Nycz*, 3) *Friedrich*, 4) *Pasek*.

Finał rozpoczęto dopiero o godz. 21 przy udziale ośmiu czołowych szabel polskich, a mianowicie: *Papée, Segdy, Makomaskiego, Suskiego, Dobrowolskiego, Nycza, Friedricha i Paska*.

Spotkania były niezwykle emocjujące i odznaczały się ogromnem wyrównaniem sił i wysoką klasą. Po trzech walkach jeden z faworytów, Nycz, wycofał się z dalszych rozgrywek wskutek niedyspozycji.

Dr Papee mistrzem szabli.

Ostatecznie pierwsze miejsce zajął *Papée*, najwięcej rutynowany zawodnik i doskonały technik. Zaszczytne drugie miejsce, a zarazem tytuł mistrza Armji przypadło *kpt. Dobrowolskiemu*, który posiada wprawdzie spore braki techniczne, ale zato kolosalną ambicję i równowagę. *Segda* musiał tym razem ustąpić trzeciego miejsca *Suskiemu i Friedrichowi*. Wyniki techniczne finałów: Szabla o mistrzostwo Polski — 1) *Papée* (Legja) bez porażki, 2) *kpt. Dobrowolski* (AZS Warszawa) 1 porażka, 3) *por. Suski* (Legja), 4) *Friedrich* (Lwowski Klub Szermierczy), 5) *kpt. Segda* (Legja), 6) Makomaski (AZS Warszawa), 7) Pasek (Katowicki Klub Szermierczy).

— *Szabla o mistrzostwo Armji*: 1) kpt. Dobrowolski (C. I. W. F.), 2) por. Suski, 3) kpt. Segda.

Zakończono także rozgrywki w szabli *dla oficerów II klasy* z następującemi wynikami: 1) *por. Górski*, 2) *por. Serafin*, 3) *por. Kiersz*, 4) *ppor. Kleban*, 5) *por. Gajewski*. Po ukończeniu zawodów, już o północy, odbyło się *uroczyste rozdanie nagród*.

A. Sz.

SPOTKANIE REPREZENTACYJNYCH DRUŻYN PINGPONGOWYCH KRAKOWA I LWOWA, które odbyło się w ramach jubileuszu K. Z. T. S. **zakończyło się zwycięstwem Krakowa w stosunku 4:3.** Wynik jest sensacją, spotkanie bowiem zeszłoroczne zakończyło się zwycięstwem Lwowa 6:1, jest jednak zupełnie zasłużony. Poszczególne wyniki: **Bojmann (Kr.)—Schlaf (L) 21:14, 21:18, Stefaniuk (Kr.)—Schenkmann (L.) 21:17, 21:14,** Fichtmann (L.)—Weissblatt (Kr.) 21:8, 21:17, **Żak (Kr.)—Münzer (L.) 21:19, 21:17, Herbst (Kr.)—Margulies (L.) 21:16, 21:10, Ehrlich (L.)—Mianowski (Kr.) 21:11, 21:16,** Kühl (L.)—Hermán (Kr.) 22:20, 22:20.

Zawody te rozgrywane były o puhar ufundowany przez p. Chocznera, dla drużymy trzykrotnie z rzędu zwyciężającej.

TURNIEJ PING-PONGOWY CZTERECH DRUŻYN W KRAKOWIE, Hasmonei (Lwów), Wisły (Kraków), Makkabi (Kr.) i komb. Teamu Hakoah Ż. T. S. rozgrywany w ramach jubileuszu K. Ż. T. S. przyniósł zwycięstwo Hasmonei (Lwów), która w finale pokonała Wisłę 3:2. Wisła uprzednio zwyciężyła Makkabi 5:0, a Hasmonea team komb. 4:1.

BUJNE ŻYCIE SPORTOWE PRZEMYŚLA

Wśród prowincjonalnych miast Polski — od szeregu już lat — wybija się na plan pierwszy rozmachem swych inwestycyj, oraz zasiągiem pracy 50-tysięczne miasto Małopolski: *Przemyśl*,

Cztery wspaniałe boiska, bieżnie, korty tenisowe, hala Ośrodka W. F. i P. W., sławna już na całą Polskę, *basen pływacki, schronisko, skocznia narciarska w Rozłuczu, tory łyżwiarskie i hokejowe, strzelnica,* która już była terenem mistrzostw Polski — oto warsztat pracy, jakim niewiele nawet w Polsce może się pochlubić.

Nic też dziwnego, iż mając takie warunki, poparcie społeczeństwa oraz władz, sport przemyski rozwija się wspaniale, obejmując zaś coraz więcej gałęzi sportu.

Tak jak i wszędzie, najpopularniejszą pozostała

piłka nożna

której najlepszą reprezentantką do dzisiaj jest *Polonia,* a chociaż wiele lat minęło od czasów dawnej świetności, to jednak pozostał drużynie białoczerwonych duch, który pozwolił jej przetrwać ubytek najsilniejszych filarów.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom, Polonja mistrzostwa swego okręgu w sezonie ub. *nie zdobyła.* Fakt, znajdujący łatwo wytłumaczenie, gdy się uwzględni, iż w ciągu mistrzostwa, siedmiu najlepszych graczy zostało kontuzjonowanych, a aż 26 graczy musiało brać udział w kampanji mistrzowskiej.

Mistrz przemyskiej klasy B. *Czuwaj* zajął drugie miejsce w zawodach o wejście do kl. A, przyczem harcerze wykazali nacznie lepszą grę, aniżeli ich szczęśliwy rywal *Biały Orzeł* ze Lwowa. Pozostałe kluby *Hagibor i Ruch* nie ustępują Czuwajowi, przyczem Hagibor ma najładniejszy styl gry.

Lekkoatletyka

wykazała rozwój ilościowo znakomity. Rewelacją sezonu była jednoroczna *sekcja Hagiboru,* która odniosła szereg sukcesów na zawodach okręgowych w Przemyślu, jakoteż i w dniu biegów sztafetowych. W tej młodej sekcji znalazła Polonja g r o ź n e g o r y w a l a, podczas gdy *Czuwaj i Sokół* zostały zdystansowane.

Do najlepszych zawodników w Przemyślu należą: *Fruchtman, Wagnerowie, Snopek, Grzesiak, Szostak* oraz *Kozak i Bilan IV*.

Tenis

poczynił w ub. r. wielkie postępy. I tu dominuje *Polonia,* posiadający najlepszych graczy w *Darczyńskim i Sandigu* z Jarosławia oraz *Kleinie.* Wśród pań wybijają się na plan pierwszy porucznikowa *Piwnicka* oraz *dyr. Stiberowa.*

Drugim z rzędu klubem jest *Przemyski Klub Tenisowy,* którego najlepszym graczem jest *Glück.* Największym sukcesem przemyskich tenisistów były *zwycięstwa Polonji nad Pogonią i AZS'em we Lwowie.*

Gry sportowe

cieszą się olbrzymią popularnością wśród młodzieży szkolnej. Poziom tego sportu, specjalnie zaś koszykówki jest bardzo wysoki, czego najlepszym dowodem wyniki *Polonji z A. Z. S.* (Poznań), *Polonją* (Warszawa), *Cracovią* oraz *YMCA* (Kraków), *Sokołem Macierzą* i t. d.

W mistrzostwach okręgu doszła Polonia do 3-ej rozgrywki z mistrzem Lwowa, która się jednakowoż nie odbyła.

Drugą zkolei drużyną jest *K. S. „28"*; wśród szkół pierwsze miejsce zajmuje *Gimnazjum I.,* wśród klubów żeńskich *Rodzina Wojskowa.* Poziom siatkówki jest znacznie słabszy.



Powyżej: grupa kolarzy „Polonji" przemyskiej.

Kolarstwo, boks i pływanie.

Kolarstwo znajduje swe oparcie w *Polonji,* której asem jest *Kazimierz Zacharko.* Kolarz ten zdobył w ubiegłym sezonie na dystansie 100 km mistrzostwo woj. lwowskiego, Przemyśla, oraz Rzeszowa, bijąc najlepszych kolarzy lwowskich. Prócz tego brał Zacharko udział w szeregu innych biegów na terenie całej Polski.

Niewiele ustępują mu na szosie *Mrówka i Palusiński.* Ta trójka kolarzy stanowi doskonały zespół, który w biegach sztafetowych zajmuje dobre miejsca.

Boks i pływanie znajdują się w pewnym zastoju, aczkolwiek dodać należy, iż remisowy wynik bokserów przemyskich ze Lwowem w ub. sezonie oraz Ośrodek bokserski Okr. U. W. F. dają gwarancję, że i w tym kierunku nastąpi poprawa.

Sporty zimowe

są właśnie w pełnym toku i dlatego omówienie ich jest rzeczą przedwczesną. Podnieść jednak należy *udały debiut hokejowy Polonji,* która rokuje piękne nadzieje na przyszłość. Znacznie poprawiła się również forma *Czuwaju.*

Motorem narciarstwa jest *Przemyskie Towarzystwo Narciarzy,* mające swoją bazę operacyjną w Rozłuczu oraz *Ośrodek Narciarski w Rozłuczu.* Tak P. T. N. jak i Ośrodek oddają wielkie usługi narciarstwu przez szkolenie najszerszych mas.



W kole: Kozak (Polonja) w rzucie dyskiem

Z całokształtu powyższego wynika, iż sport przemyski oparty o *zdrowe fundamenty organizacyjne,* zapał i talent swoich zwolenników, pnie się ustawicznie ku górze, tworząc potężny bastjon sportu prowincjonalnego. *K. T.*

Sport w Trzebini.

Obecny kryzys gospodarczy odbił się bardzo poważnie na stosunkach, panujących w Trzebini. W tem mieście bez ruchu i życia jedynym pulsem, który bije, to *życie sportowe,* choć i to wykazuje znaczne obniżenie. Przypisać to należy w równej mierze *ciężkim warunkom gospodarczym,* jak również i *brakom w organizacji.*

Dotyczy to w pierwszym rzędzie *K. S. Trzebini,* która po kilku latach owocnej pracy, obecnie obniżyła poziom swej pracy, na skutek niedomogów organizacyjnych. Podobnie sprawa przedstawia się w *Klubie Cyklistów.*

Nowym sportem na terenie naszego miasta jest obecnie *hokej na lodzie,* który znalazł gorących propagatorów w kołach młodzieży. Nie można powiedzieć, aby i oni mieli ułatwione warunki pracy. Niemniej jednak należy zwrócić uwagę miarodajnych czynników na inicjatywę młodzieży, aby ta wskutek braków organizacji nie poszła na marne. Należy jej dać odpowiednią opiekę, a niewątpliwie w krótkim czasie hokej stanie się w sezonie zimowym równie popularnym, jak piłka nożna w lecie. *W. W.*





Zawodniczki i zawodnicy K. S. Hagibor (Przemyśl) podczas uroczystości jubileuszowych tegoż klubu.

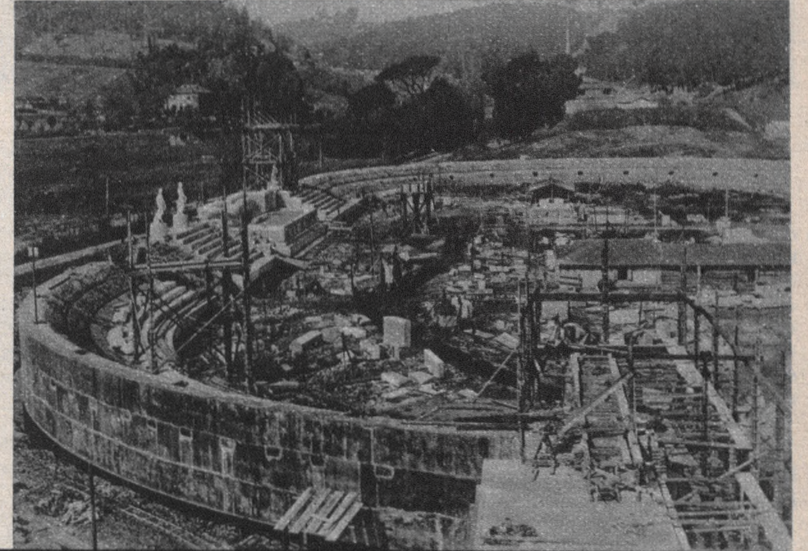
Powyżej na lewo: reprezentacyjna drużyna piłkarska Przemyśla. Stoją w kostjumach sport. od lewej ku prawej: Burnatowicz, Hetper, Dychdalewicz, Bulek, Kowalski i Studziński; klęczą od lewej: Fichtenholz, Zieliński, „Stanisławski", Duda, Kalinowski, Kalamarz i Jociew.



Nie wielu ludzi otrzymuje pomniki za życia. Zazwyczaj dopiero po śmierci ich autora wspaniałe czyny znajdują nagrodę w postaci bloku marmuru czy bronzu, który ma potomności mówić o świetnej przeszłości.

Od tej zasady trafiają się nieliczne wyjątki. *Nurmi* doczekał się swego posągu w ojczystem Abo. On rozniósł sławę ojczyzny na cały świat. Obecnie zaś jesteśmy świadkami nowej budowli, wspaniałego pomnika młodzieży sportowej, stawianego przez młode Włochy twórcy nowoczesnej potęgi Italji — *Benito Mussoliniemu.*

Ostatnia statystyka wykazała, że w szeregach młodzieży faszystowskiej pracuje *miljon 734 tysiące włoskiej młodzieży.* Te setki tysięcy wiedzą dobrze, ile zawdzięczają Mussoliniemu. Wiedzą, że tylko dzięki niemu Włochy dziś są potęgą międzynarodową, mocarstwem europejskiem. Ale wiedzą także dobrze o zasługach Mussoliniego na polu wychowania fizycznego.



Z prawej str.: ogólny widok budującego się Stadjonu.

FORUM MUSSOLINIEGO W RZYMIE

W czasach bowiem ogólnego kryzysu, czasach, w których właśnie wydatki na sport i wychowanie fizyczne bywają skrzętnie skreślane, jako pozycje „luksusowe", ten *dyktator Włoch znalazł pieniądze na subwencjonowanie włoskiego ruchu sportowego,* na wyjazd licznej ekspedycji narciarskiej i bobslejowej do Lake Placid.

Nie można się więc dziwić, że ta właśnie młodzież postanowiła zbudować Mussoliniemu pomnik, któryby po wieczne czasy świadczył o jego zasługach dla młodzieży i jej wychowania.

Forum Mussoliniego.

Pomnik, jaki otrzyma Dyktator Włoch od młodzieży włoskiej w dziesiątą rocznicę *„marszu na Rzym"* t. j. 28 października 1932, nie będzie pomnikiem przeciętnym. Będzie to „Forum Mussoliniego", które powstaje na wzgórzach *Farnesina.*

Za *Ponte Milvio,* obok wielkiej nowoczesnej dzielnicy Wiecznego Miasta, która powstała z iście amerykańskim pośpiechem w ciągu czterech lat, mamy szereg wzgórz, pokrytych lasem pinji. Są to wzgórza Farnesina. Stoki ich podmywa starożytny Tyber — niemy świadek historji Rzymu.

W tem miejscu, obok centralnej szkoły strzelania Związku *Balilla* buduje się Forum Mussoliniego.

Tuż nad Tybrem, stanie *olbrzymi obelisk* ku czci twórcy Nowych Włoch. — Obok obelisku wznosi się *wspaniały pałac,* wykładany marmurem, z mozaikową posadzką. Pałac ten, to *Akademja Wychowania Fizycznego,* w której 300 młodych oficerów faszystowskich będzie się kształciło na przyszłych kierowników młodzieży.

W pałacu tym znajdujemy wspaniałe *sale gimnastyczne, czytelnie, bibljoteki, jadalnie, sypialnie* i t. d. Wszystko zbudowane i urządzone według wymogów nowoczesnej sztuki budowlanej. Posągi z marmurów, mozaiki i majolika zdobią sale tegoż pałacu, z którego wspaniałą galerją ozdobioną również posągami, przechodzimy na

stadjon z karraryjskiego marmuru.

Widok budującego się stadjonu przypomina nam wspaniałe antyczne budowle. W marmurze wykuwa się olbrzymią widownię, zdolną pomieścić 20 tysięcy widzów. Znajdujemy także specjalną lożę dla Mussoliniego, względnie jego reprezentantów.

Na samym szczycie amfiteatru biegnie półkolem *las posągów,* postawionych w odstępach dziesięciometrowych. Każdy z nich stoi na specjalnym cokole. Posągi przedstawiają poszczególne gałęzie sportu, a ufundowane zostały przez prowincje włoskie. Jest tych posągów 90 a więc tyle, ile ma prowincyj Nowa Italja.

Nad wykończeniem tego wspaniałego stadjonu pracuje już dziś kilkaset ludzi. Nie brak przytem takich urządzeń, jak n. p. garaż dla automobili, który znajduje się w tunelu pod widownią.

O ile sam stadjon jest cudem nowoczesnej techniki, budowany jest bowiem z żelazobetonu i marmuru, o tyle jeszcze większym cudem są *środki pieniężne,* z pomocą których powstaje ten wspaniały pomnik Mussoliniego. Pieniądze, płynące na budowę, to —

składki młodzieży faszystowskiej.

Wierzyć się w to nie chce, a jednak tak jest. *Rząd włoski nie wydaje na to ani grosza.* Składki płyną bowiem z całych Włoch z legjonów młodych Włochów rozrzuconych od *Alp po Sycylję, Trypolis, Samalję i Eritreę.* Pieniądze te, to jeszcze jeden dowód potęgi nowego ducha Italji.

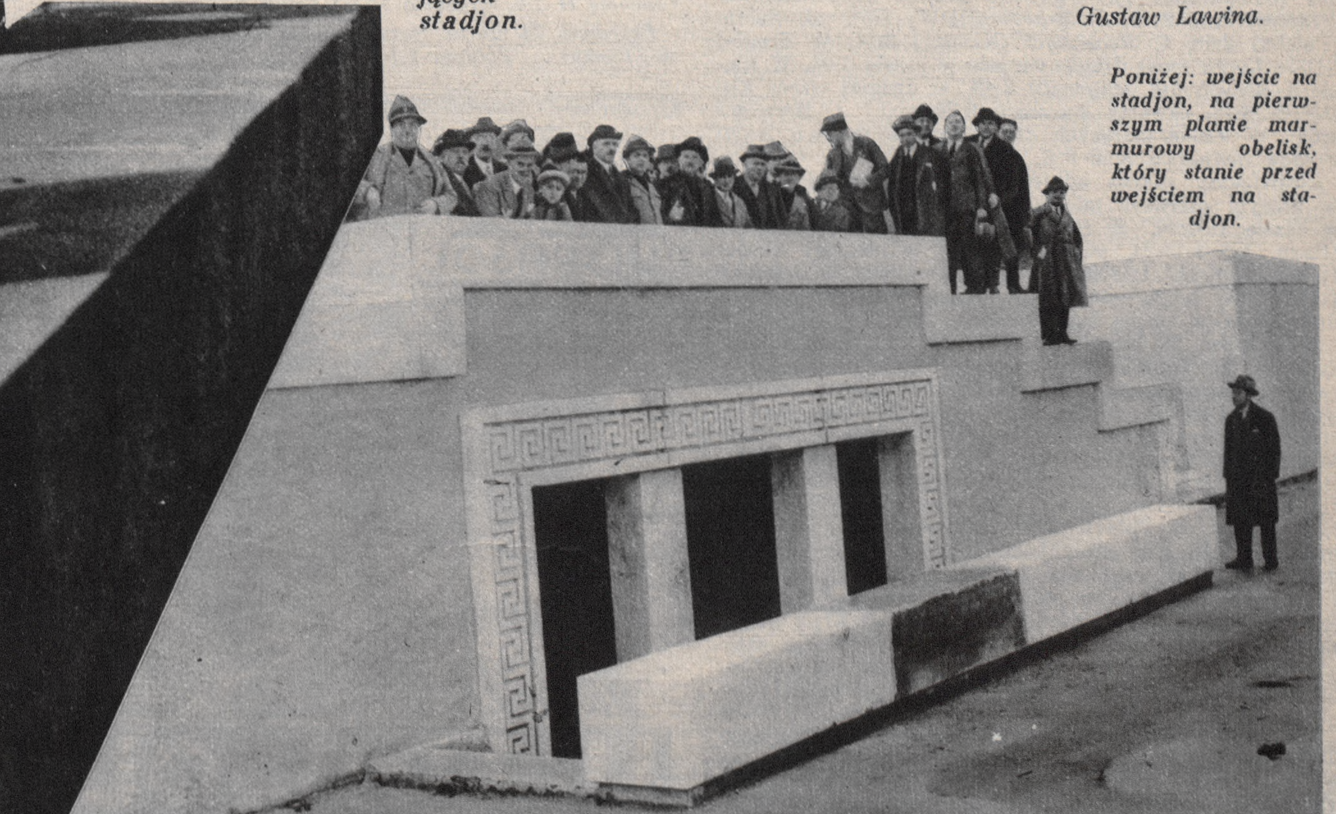
W ostatnich czasach byliśmy świadkami odrodzenia dawnej wielkości Italji na wielu polach. Odnosiły się one zarówno do sukcesów politycznych na forum międzynarodowem, jak i wzmocnienia wewnętrznego. Teraz zaś młode Włochy stawiają nie tylko swemu wodzowi pomnik wdzięczności, ale także dają świadectwo temu, że Italja w przyszłości może liczyć na swe młode pokolenie, które pójdzie śladami wielkiego swego wodza. Jest to także dowód przewidującej polityki dzisiejszego kierownictwa państwa, które nie szczędzi środków na wychowanie duchowe i fizyczne młodzieży.

Dziś wielki stadjon Mussoliniego jest właściwie gotowy, czeka już tylko na wykończenie.

Mussolini w dn. 28 października będzie mógł powiedzieć światu, że *ma pomnik, jakiego nikt jeszcze nie otrzymał,* pomnik budowany staraniem najmłodszych, a więc pomnik najcenniejszy, bo stawiany z wielkiem i szczerem uczuciem.

Gustaw Lawina.

Na lewo: jedna z figur alegorycznych ozdabiających— stadjon.



Poniżej: wejście na stadjon, na pierwszym planie marmurowy obelisk, który stanie przed wejściem na stadjon.

POLSCY TENISIŚCI W MONTE CARLO

(Oryg. korespondencja „Raz Dwa Trzy").

Monte Carlo, w lutym.

Turniej w Monte Carlo rozgrywa się na kortach najcudowniej położonych w Europie. Cudowny widok na morze, w dole widoczny basen do pływania. Wokół kortów złocą się mimozy. Słońce w dzień piecze. *Tłoczyński i Jędrzejowska są już opaleni,* ale po zachodzie słońca jest tu b. chłodno. Do tut. klimatu trzeba się przyzwyczaić. Gracze — stali bywalcy, którzy już od kilku sezonów trenują tutaj, mają pewien handicap, są przyzwyczajeni do warunków i znają korty od A do Z.

* * *

Nasza para mieszka we wspaniałym hotelu *Bristol.* Dzięki stosunkom naszego konsula *Józefowskiego,* zrobiono Polakom specjalną cenę.

* * *

Dziwny świat tworzą uczestnicy turniejów na Riwierze. Jedni są „krajowcami" — siedzą tu stale, inni — bogaci ludzie, przyjechali tu własnemi autami dla zabicia czasu.

Oddzielną grupę stanowią t. zw. *„puharowcy"* z innych krajów, którzy muszą szukać odpowiedniego miejsca dla zaprawy przed majowemi bojami. Jest obecnie *Cochet,* który tu podobno przyjechał, gdyż ma uczestniczyć w jakimś filmie sportowym wraz z *Lodoumegiem, Tarisem* i innymi asami.

Z punktu widzenia sportowego, można by ten świat podzielić na graczy, którzy przeszli trening w krytych halach zimowych i *graczy surowych,* którzy jeszcze dalecy są od zwykłej formy.

Ci pierwsi oczywiście zbierają laury. Ten kosmopolityczny — różnojęzyczny świat jest dobrze zgrany z sobą, wszyscy się tu znają i jest atmosfera niezwykle przyjacielska.

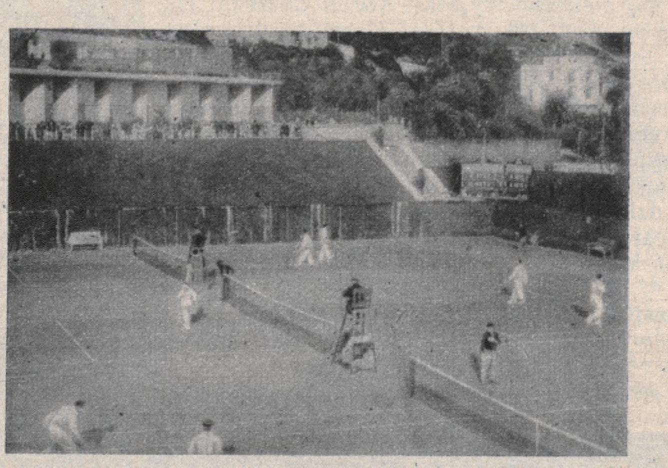
Austrjak — *olbrzymi Salm,* wszystkich wprowadza w dobry humor, każdemu coś musi powiedzieć, w *jego ojczystym języku.* Jak oczywiście Jędrzejowską, zaraz krzyczy „Jeszcze Polska nie zginęła".

A kto jest ten starszy pan w binoklach i w białym kapeluszu?

Kto widział szwedzkie znaczki pocztowe z wizerunkiem *króla Gustawa,* łatwo rozpozna w tym graczu ukoronowaną głowę. Jak to czasy się zmieniają, czyż można by sobie wyobrazić powiedzmy 50 lat temu, króla na korcie wśród plebsu?

A król jest zapalonym tenisistą. Zdaje się, że jednak jego największą bronią jest korona. Jemu się daje piłkę na rakietę, jemu się ustępuje piłkę itd.

Mister G... tak król figuruje w programach, jest fanatykiem białego sportu, w wolnych chwilach od gier przygląda się namiętnie meczom.



Ogólny widok kortu głównego w Monte Carlo.

Polacy stoczyli w Monte Carlo *trzy ważniejsze mecze,* zresztą niezbyt szczęśliwe.

Oto gra *Rogers z Tłoczyńskim.* Rogers jest nieprzeciętnie wysoki, napewno mierzy więcej niż dwa metry. Ręce długie, prawie małpie. Ten olbrzym rozmosi Tłoczyńskiego 5:0, 5:1 i 6:1.

Pierwszy set jest skończony. Ale Tłoczyński zbiera siły, w drugim secie zawiązuje się *ciężka walka.* Gemy idą równo. Polak dobrze podaje i zbiera swe serwisy, a Rogers znów swoje.

Po serwisie Tłoczyńskiego, Irlandczyk często rozciera długą rękę, która najwidoczniej coraz więcej jest zmęczona. W drugim secie malutki Tłoczyński nie dał się pożreć i uciekł Irlandczykowi, *wygrywając 9:7.* W decydującym secie Tłoczyński *prowadzi 5:4,* ma wielkie szanse na wygranie. Niebywałe napięcie nerwów, żaden z przeciwników nie ryzykuje mocnej piłki. Piłka wolniutko chodzi tam i z powrotem kilkanaście razy.

Nareszcie Tłoczyńskiemu trafia się sposobność do smeczu. Mocny zamach — za chwilę siatka jęczy i my też jęczymy — *punkt zmarnowany.*

Ale na tem nie koniec, za chwilę drugi smecz idzie w siatkę. Ach te nerwy! Polak jest zgubiony. Irlandczyk wyrównuje, jeszcze walka, wszystko napróżno — *olbrzymi przeciwnik pogrąża Polaka (8:6).* — Tłoczyński może się pocieszyć, że w dwa dni później stawny *Merlin uległ Rogersowi w gorszym stosunku 6:4, 1:6 i 6:2.*

* * *

Jędrzejowska bierze przyjacielsko pod rękę *młodziutką miss Hewitt* i obie panie uśmiechnięte idą stoczyć walkę.

Angielka wprost zadziwia *czystością uderzenia.* Miss już dziś na początku sezonu ma bodaj czy nie najsilniejszą drajwę ze wszystkich uczestniczek. Ale co za piękny start do piłki, napewno Angielka grała całą zimę na krytych kortach.

A Jędrzejowska mało ruchliwa, do piłki robi wciąż *zbyt wielki zamach,* co ułatwia przeciwnikowi orjentację. Nasza mistrzyni jest daleką od jesiennej formy, ale w każdym razie z dniem każdym robi wyraźne postępy.

Pierwszego seta Polka przegrywa 2:6, a drugiego prowadziła 3:1, miss wyrównała. Stan chwilowy 5:5 i przegrana Polki 5:7.

Hewitt jest *dużym talentem,* z nią nawet Jędrzejowska w pełni formy miałaby ciężką przeprawę. Zresztą wkrótce Angielka dowiodła swej wysokiej klasy, *bijąc mistrzynię Szwajcarji, świetną tenisistkę Payot (6:4, 6:4).* Jak wiadomo, Payot niedawno triumfowała na krytych kortach Paryża.

* * *

Trzecim polskim występem w Monte Carlo był *mixt.* Nasza para odrazu z punktu wpadła na *doskonałą parę pani Burke i Del Bono.*

Spodziewaliśmy się klęski, tymczasem nasza para zrobiła przyjemną niespodziankę. Polacy wprawdzie przegrali, ale *grali zupełnie dobrze.*

Jędrzejowski wychodził serwis. Nawet Del Bono był często ambarasowany jej podaniami. Tłoczyński naogół dobry, może najsłabszy w wolejach z półplacu. Mrs Burke doskonale gra *przy siatce,* w głębi kortu jest słabsza.

Pierwszy set *zupełnie równy,* w każdym gemie jest walka i wielokrotne diusy. Polacy zacięcie niezgrani, przegrywają 4:6, natomiast w drugim secie grają dobrze, *wygrywając 6:2.* W trzecim secie grają bez szczęścia, tracąc mecz 3:6. Prawdę mówiąc, mecz ten można było wygrać.

Na usprawiedliwienie Polaków można przytoczyć, że *mrs Burke już prawie od 6-ciu tygodni trenuje na Jasnym Brzegu,* a Włoch Del Bono pewnie w swym słonecznym kraju miał okazję nietracenia kontaktu z piłką i rakietą. **S.**

* * *

W t. zw. Beaumont Cup *Jędrzejowska* grała wraz z p. *Idzikowską* stale mieszkającą na Riwjerze. Spotkanie to zakończyło się przegraną Polek w grze przeciw Angielkom *Thomas i Hewitt 0:6, 1:6.*

We wstępnych rundach Jędrzejowska pokonała *Grioni 6:2, 6:4 i miss Thompson 6:2, 6:2.*

* * *

Monte Carlo, 28 lutego. (tel. wł.) W ramach turnieju tenisowego na Riwierze, *Cochet i Brugnon* pokonali w grze podwójnej panów *Menzla i Marsalka 6:2, 6:4, 6:2.*

Narciarze polscy w Westerowie.

Westerów, 27 lutego. Międzynarodowe zawody narciarskie w Westerowie zgromadziły na starcie zawodników *czeskich, polskich, niemieckich* i *węgierskich* o klasie bardzo wysokiej. Mimo groźnej konkurencji *Polacy osiągnęli szereg sukcesów,* które podkreślają naszą wybitną rolę w narciarstwie środkowo-europejskiem.

Jako pierwszą konkurencję rozegrano bieg sztafetowy 3 x 7.5 km o puhar *Karpaten Verein,* dwukrotnie zdobyty już przez drużynę polską, jak również przez HDW. Tym razem sztafeta polska odniosła *decydujące zwycięstwo zabierając puhar na własność.* Także i drugie miejsce zajęła drużyna polska. Skład zwycięskiej sztafety: *Michalski,* (Wisła) *Dawidek i Berych* (SNPTT) Drugą drużynę tworzyli: *Łuszczek i Gawlikowski* z Wisły oraz *Marusarz Jan* (SNPTT).

W biegu zjazdowym na dystansie 2 km wzięło udział *104 zawodników (!).* Pierwsze miejsce zajął *Niemiec Kratzer (czas* 2:48) 2) *Braeth* (HDW) 2:51, 3) *Suleja* (Polska) 2:58, 4) *Recknagel* (Niemcy) 3:11. W drugiej klasie *Lorek* zajął drugie miejsce w czasie 3:08. W klasie I *Berych był jedynasty* 3:43, w drugiej trzeci *Kowalski* 3:12, czwarty *Łuszczek* 3:20 piąty *J. Marusarz* 3:31 W klasie starszych *dwa pierwsze miejsca zajęli Polacy Bednarski* 3:58 *i K. Schiele* 3:59.

Największy sukces odnieśli Polacy *w biegu 18 km,* w którym pierwsze miejsce zajął *Władysław Berych* w czasie 1:04:40, 2) *Braeth* (HDW) 1:15 3) *Ruźnicki* (Karp. V.) 1:15:24, *piąty Michalski,* w drugiej klasie: 1) *Gawlikowski* 1:12:48, 2) *Górski* 1:14:42, 3) *Dawidek* 1:15:31. W biegu pań na dystansie 5 km *zwyciężyła Stopkówna* w czasie 6:55.

Westerów, 28 lutego (tel. wł.). W niedzielę zakończyły się tu konkurencją skoków zorganizowane przez związek Karpacki zawody narciarskie *o tytuł mistrza wysokich Tatr.* Zwycięzcą w potrójnej kombinacji, t. j. biegu zjazdowym, w biegu na 18 km. oraz w konkurencji skoków został faworyt *Bawarczyk Alojzy Kratzer,* zdobywając tem samem tytuł mistrza narciarskiego klubu H. D. W. oraz mistrza Tatr na rok 1932. Zaznaczyć należy, że Polacy, mimo że zdołali zdobyć tylko trzecie miejsce w ogólnej kombinacji, w konkurencji skoków uzyskali najlepsze wyniki.

Podczas skoków nie obeszło się niestety *bez nieszczęśliwego wypadku.* Mianowicie zawodnik *Eryk Recknagel* (Turyngja) tak fatalnie odskoczył, że kilka razy się przewrócił i pozostał na miejscu *z połamaną kostką.* Przywieziono go do szpitala, gdzie będzie musiał pozostać przez czas dłuższy.

Wyniki konkurencji skoków były następujące: W klasie I: 1) *Hajn* (H. D. W.) 327,5 pkt. (43 m., 46½, 46); 2) *Kratzer* (Niemcy) 317, 7 p., (41,45,43) 3) *Priebsch* (HDW) 310, 9 p. (38½,42,40½); 4) *Braeth* (HDW) 299, 11 p. (33,39½,45½); 5) *Nowak* (K. V.) 260, 5 p. (38½, 38½,38½).

W klasie II: 1) *Łuszczek* (Wisła) 337, 6 p. (44,47,44½); 2) *Kolesar* (Wisła) 330, 2 p., (43, 41.50, 40.50), 3) *Lorek* 310 p. (41,40½,40½).

Ogólny wynik z wszystkich kombinacyj był następujący: 1) *Alojzy Kratzer* 994, 95 p. (mistrz narciarski wysokich Tatr na rok 1932; 2) *Braeth* (HDW) 991, 70 p; 3) *Lorek* 956, 25 p.

Rozgrywki hokejowe.

Kraków, 28 lutego. Rozgrywki o mistrz. okręgowe: *Krynickie T. H. — Makkabi 3:0 (3:0, 0:0, 0:0).* Mecz rozegrano w sobotę. Bramki zdobyli *Kulik, Prokop i Piechota.* Sędziował p. *Kłaput.* W niedzielę *Krynickie T. H. grało z Sokołem, remisując 2:2. (1:2, 1:0, 0:0).* Bramki dla K. T. H. strzelili *Kulik i Piechota,* dla Sokoła *Wołkowski i Nowikow.* Sędziował słabo p. *Greszler.* W ciągu tygodnia *Sokół II* w rozgrywkach o mistrz kl. B pokonał *Cracovię II 1:0, Cracovia II — Legja 2:2.*

Przemyśl, 28 lutego. Mecz o mistrzostwo okręgu: *Czarni (Lwów) — Polonia 2:1 (2:0, 0:1, 0:0).*

Równe, 28 lutego. *Pol. K. S. (Równe) — Hasmonea (Lwów) 2:0 (0:0, 1:0, 1:0).*

Tarnów, 28 lutego. Turniej o *mistrz. szkół średnich* przyniósł nast. wyniki: *III gimn. — Szkoła Handl. 6:1, II gimn. — I gimn. 1:0* (po dogrywce), *Seminarjum — III gimn. 1:0.* We finale zwyciężyła *drużyna II gimnazjum z Seminarjum 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).* Bramki zdobyli *Brodacki R. i Piechnik J.*

Bydgoszcz, 28 lutego. Mecz o mistrz. kl. A. *T. K. S. (Toruń) — Polonia (Bydgoszcz 4:1.* TKS zdobył mistrzostwo okręgu.

Warszawa, 28 lutego. Wyniki meczów o mistrz. kl. B. *Warszawianka — Makkabi 3:0. ŻASS — Warszawianka 1:0. Skra — Makkabi 3:0.* W tabeli mistrz. prowadzi Skra przed Warszawianką. Mistrzostwo warszawskich szkół średnich zdobyła drużyna *gimn. Czackiego,* bijąc w finale drużynę *gimn. Reja 3:2.* W rozgrywce o trzecie miejsce *gimn. „Przyszłość"* zwyciężyło przez w. o. *gimn. Mickiewicza.*

Mecz towarzyski *AZS Senjorzy — AZS I zakończył się zwycięstwem Senjorów w stosunku 5:1* (0:1, 2:0, 3:0). W drużynie Seniorów grali: *Czaplicki, Kowalski, Żebrowski, Tupalski, Adamowski i Kulej,* to też przewaga Seniorów była widoczna przez cały czas gry. Bramki zdobyli: dla Seniorów *Tupalski, Adamowski, Żebrowski, Kowalski i Kulej,* dla pokonanych *Werner.*

Poznań, 28 lutego. Dogrywka decydująca o zdobyciu puharu star. Rogala zakończyła się *zwycięstwem AZS, który pokonał Wartę w stosunku 2:0.* Obydwie bramki strzelił *Warmiński.*

Towarzyskie spotkanie *AZS — Lechja komb.* zakończyło się *zwycięstwem AZS w stosunku 5:1 (2:0, 1:1, 2:0) Warmiński* zdobył trzy bramki, *Zieliński i Krzyżagórski Wł.* po jednej. Dla Lechji honorowy goal uzyskał *Kazimierczak.*

Toruń, 28 lutego. Spotkanie hokejowe między *T. K. S. i reprezentacją Torunia* zakończyło się wynikiem *8:7.*

Lwów, 28 lutego. Zawody o puhar Lechji *Pogoń — Ukraina 4:1 (0:0, 2:1, 2:0).* Bramki uzyskali *Zimmer* (2), *Czesławski i Hemmerling* dla Pogoni, *Trusz* dla Ukrainy. Pogoń zdobyła puhar Lechji.

Zawody towarzyskie: *Czarni — AZS 10:0 (3:0, 3:0, 4:0).* Bramki dla Czarnych uzyskali *Kasprzak i Trocki* (po 3), *Jasiński i Lemiszko* (po 2).

Przemyśl, 28 lutego. Zawody hokejowe *Czuwaj — Gimnazjum II* zakończyły się wynikiem *1:1 (1:0, 0:0, 0:1).* Wynik remisowy oznacza poważny sukces dla drużyny gimnazjalnej.

Łódź, 28 lutego. *Ognisko* (Wilno) rozegrało w sobotę mecz z *ŁKS,* wygrywając 3:1. W niedzielę uległo, grając jako reprezentacja Wilna ŁKS'owi w stosunku 0:2. Bramki dla Łodzian zdobył Król.

W · SIECI · SŁAWY

WILLIAM TILDEN. **POWIEŚĆ.** **TŁÓMACZYŁ W. D.**

— Tak jest mrs. Cooper — rzekł — ale trzeba pani wiedzieć, że przesądzali oni także wiele piłek na niekorzyść Lacoste'a. Żałuję bardzo, że nie udało się nam znaleźć lepszych sędziów.

Arlina i Dawid nadeszli właśnie na czas, aby usłyszeć ostatnie zdanie. Dawid odezwał się stanowczym tonem:

— Panie Gillou! Sędziowie byli świetni, jeżeli nawet mylili się czasem, to działo się stanowczo na niekorzyść Lacoste'a. To jednak absolutnie nie wpłynęło na wynik gry.

Do rozmowy wtrąciła się Arlina.

— Zwracałam baczną uwagę na grę i jestem przekonana, że rozstrzygnięcia sędziów były nadzwyczaj „fair" w każdym wypadku.

Dawid wsadził szybko Mary do czekającego samochodu i czekał, aż wsiądzie Arlina. Potem wyciągnął dłoń do Gillou, mówiąc:

— Dowidzenia! Serdecznie dziękuję, proszę też powiedzieć Lacoste'owi, że rozgrywka z nim sprawiła mi wielką przyjemność.

Gillou uścisnął jego dłoń.

— Ach Dawid! — rzekł — pan jest prawdziwym sportowcem. Nasza francuska publiczność lubi pana za to. Dowidzenia!

Gillou pozostał przy bramie, czekając aż auto odjedzie.

— Ach, mój biedny chłopcze! — szepnął do siebie — obawiam się, że nie będzie się panu powodziło. Twoja żona nie rozumie się nic na sporcie i jego istocie.— Zatroskany wrócił na stadjon. Myśl o niepowodzeniach Dawida martwiła go, gdyż lubił bardzo młodego mistrza z za oceanu.

* * *

W pokoju Harkera w hotelu „Georg V" odbywało się posiedzenie „rady wojennej".

Mr. Harker poważnie przejął się trudnościami, jakie z pewnością będą konsekwencją nietaktownego zachowania się Mary. Amerykanie byli i tak dość nielubiani we Francji, nawet bez takich niemiłych wypadków.

Dlatego też postanowił, jako członek Komitetu Wykonawczego Federacji Tenisowej Stanów Zjednoczonych oficjalnie zwrócić uwagę Mary na jej nietakt.

Gdy wszedł do pokoju — Dawid właśnie przekonywał Mary o wielkim błędzie, jaki popełniła na stadjonie.

— Ależ, dlaczego nie możesz zrozumieć, że ośmieszyłaś mnie i to przed całą Francją? — mówił czerwony z oburzenia, spacerując nerwowo po pokoju. — Oni teraz myślą, że ja zgadzam się z twemi zapatrywaniami. Zarzuciłaś tym ludziom oszustwo, a to jest bardzo poważne oskarżenie. Ta niesłychane! Niesłychane! Czyż nie rozumiesz, że jedynym wypadkiem, kiedy należy cicho siedzieć jest właśnie chwila, w której przegrywasz? Nawet, gdyby to, co mówiłaś, było prawdą — a tak nie jest — to i nawet wtedy nie należało otwierać ust. To jest skandal!

Mr. Harker wmieszał się do rozmowy:

— Tak Dawidzie! Pan ma rację. To był skandal. Mary uczyniła Ameryce wielką szkodę w oczach Francji.

Arlina kontynuowała wywody:

— Tak, ale czyż można było czego innego spodziewać się? Ona przecież nie jest sportowcem.

Mary podniosła się i ignorując zupełnie Harkera, jak i jego córkę, rzekła do Dawida:

— Idę do mojego pokoju. Gdybyś t y mnie potrzebował, to tam czekam na ciebie.

Na słowo t y położyła nacisk.

— Zaczekaj Mary! Chcę jeszcze coś dodać — zawołał Dawid, ale mówił już do zatrzaśniętych drzwi.

* * *

Mary udała się do swego pokoju i rzuciła się na łóżko. Nie płakała. Cała sprawa wydała się jej za głupią, aby płakać. Cóż takiego uczyniła? Z tego wszystkiego, co usłyszała od Dawida, z uwag obojga Harkerów okazywałoby się, że obraziła Francję, dotknęła głęboko Amerykę, ośmieszyła Dawida i Harkerów osobiście, a teraz na skutek tych komplikacyj Francja i Ameryka stoją w obliczu wojny. Wszystko tylko dlatego, że ona nie posiada ducha sportowego, czemu zresztą nie mogła zaprzeczyć.

Wiedziała jednak, że przy tem wszystkiem została wierną swej naturze. Wystąpiła w obronie swego ukochanego męża. Sądziła, że grał źle, został oszukany i że jego przeciwnik miał tylko szczęście.

Wypowiedziała swój osąd jasno, zgodnie z prawdą, co najwyżej, przyznawała to sama — nieco za głośno i nietaktownie. Wiedziała pozatem dobrze, że nie nadawała się do takiego życia sportowego. Nie powinna też była jechać do Europy. Mało tego! Nie powinna była pozwolić Dawidowi poświęcić się takiemu życiu.

Przez chwilę zastanawiała się nawet, czy powinna była wychodzić za Dawida. Lecz po namyśle, zaprzeczyła tej myśli. On był jej mężem i kochała go.



Widok kortów tenisowych na stadjonie Roland Garros w Paryżu podczas zawodów o mistrzostwo Francji.

Jej błędem było, że zgodziła się na opuszczenie Hobansville.

Tak, ale gdyby nie tenis, nie mogliby się do dziś dnia pobrać! Jakkolwiekby było, obecna sytuacja wymagała jakiegoś postanowienia. Albo jej uda się narzucić swój punkt widzenia swemu otoczeniu, albo też podda się woli innych. Cóż zatem było robić? Przymknęła oczy, nie mogąc zdecydować się na wybór właściwej drogi. Bolała ją głowa — chwilę wypoczywała, oddechała coraz spokojniej, aż wreszcie zasnęła.

Zbudziło ją otwarcie drzwi. Był to Dawid. Podszedł cicho do jej łóżka i otoczył ją ramionami.

— Mary! — szepnął.

— Co, Dawid?

— Przykro mi bardzo. Byłem głupcem i uniosłem się. gdyż czułem żal z powodu przegranej. Przecież nie jestem znowu tak wielkim tenisistą.

— Jesteś kochanie! Cieszy mnie jednak to, co mówisz.

— Jak? Co mówisz?

— Nic, drogi mój. Pocałuj mnie. Tak, teraz pójdziemy coś zjeść.

— Czy przebaczyłaś mi, Mary?

— Tak jest, Dawidzie.

— I ja ci przebaczyłem, kochanie.

— To dobrze. Ale, co mi wybaczyłeś?

— To, że dziś nie okazałaś wcale ducha sportowego.

— Dziękuję Dawidzie.

Po krótkiej chwili Mary podniosła się.

— Czyż potrzebujesz jednak tego przebaczenia? — roześmiała się. — Myślę, że nie.

XII.

Po wyjściu Mary, Arlina i Harker siedzieli chwilę w milczeniu. Dawid, wymruczawszy jakieś usprawiedliwienie, zabrał kapelusz i wyszedł. Nie odważył się na powiedzenie czegoś więcej. Gdy drzwi zamknęły się za nim z trzaskiem, podniosła się Arlina, powstał także i Harker.

— Tak, moja droga — rzekł — wyjmując z kieszeni cygaro, Harker. Ze sposobu, w jaki odgryzł koniec cygara, wnioskować można było, jak dalece był wzburzony. — Ta młoda dama potrzebuje nauczki. Nie zdaje sobie zupełnie sprawy, w jak fatalnem położeniu znajdujemy się obecnie na skutek jej wystąpienia dzisiejszego.

Arlina zaśmiała się sucho.

— Rzeczywiście — zupełnie nie wie, o co chodzi, masz w tem rację. Ale co można więcej zrobić. O ile ją znam, nie da sobie nic więcej powiedzieć.

— No, ale musi się jej wytłumaczyć, aby to zrozumiała — mówił Harker, a cygaro, gryzione niecierpliwie, dokładnie ilustrowało jego zdenerwowanie. Był za bardzo podniecony, aby zauważyć, że właściwie ciągle mówi to samo. W takich momentach odpadała od niego nabyta politura kultury i cywilizacji, a wychodziła na jaw wrodzona prymitywność jego natury.

— Nie mogę się zgodzić, aby powtórzyły się podobne rzeczy. Co sobie pomyślą Francuzi? Naprawdę to jest skandal! Jak można było niweczyć to wszystko, co zdobył Dawid przez swoją wspaniałą grę i nadzwyczaj gentlemański sposób postępowania. Z Dawida jestem bardzo zadowolony. Przyjął swoją porażkę, jak mężczyzna. Jestem dumny z niego.

— Nie potrzebujesz się martwić o Dawida, papo! — mówiła Arlina, pochylając się nad stołem, aby wziąć papierosa. — Tu nie idzie o niego, ale o Mary. ona uwzięła się na Dawida i jego tenis.

— Może to być, ale nie uda się jej — odrzekł Harker. — Pogadam sobie z nią.

— Gdybym była tobą — nie czyniłabym tego — doradzała Arlina. — Dawid nie zaszedł z nią zbyt daleko, gdy próbował ją przekonać, a myślę, że ty...

— Ależ Arlino! Muszę przecież uczynić coś stanowczego i to natychmiast. Nie możemy pozwolić, aby podobne naruszenie zasad i zwyczajów sportowych wydarzyło się znowu jutro!

— Nie ma o co się martwić. To się nie powtórzy. Dawid został już pokonany i podobna sytuacja nie zdarzy się, przynajmniej podczas tego turnieju. Z pewnością Mary nie będzie chciała wrócić na dzisiejszy mecz Lacoste'a.

— Może i masz rację, kochanie. — Mr. Harker ochłonął na tyle z wzburzenia, że palił swoje cygaro spokojnie. Co więcej, wyjmował je z ust, kiedy mówił i stał się znowu grzecznym i uprzejmym gentlemanme, jakim był zazwyczaj. — Mimo wszystko, wiem jedno — mówił — a mianowicie, że Mary wywiera ujemny wpływ na życie Dawida. Jej brak ducha sportowego, chęć usprawiedliwienia porażki, nieznajomość zwyczajów towarzyskich i zasad uprzejmości, wszystko to jest szalenie niekorzystne dla Dawida i jego gry. Coś jednak trzeba tu uczynić.

Arlina podniosła się.

— Ależ, ojcze, gdybyś teraz chciał mówić z Mary, to byłoby najgorszem, co tylko możesz uczynić.

— A zatem pomówię z Dawidem! — rzekł stanowczo Harker.

— Nie, nie uczyniłabym tego także, w żadnym wypadku, jeśli chcesz postąpić rozsądnie. Przejdź nad tą sprawą narazie do porządku i zaczekaj, co z tego wyniknie. No — ja muszę się przebrać, a więc dowidzenia drogi staruszku! — uśmiechnęła się do ojca i wyszła z pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODPOW. ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy à 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK II. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20 Nr. 9 (46)

RAZ DWA TRZY..

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

30 GR.



NA ŚNIEŻNYM PUCHU ALPEJSKICH SZCZYTÓW.